ZYGMUNT LASOCKI

SZKICE Z ŻYCIA SZLACHTY ZAWKRZEŃSKIEJ W XV i XVI WIEKU



WARSZAWA
1932

Jaśnie Wielmożnemu Panu Prof. Uniw. Jagiel. p. Stanisławowi Kutrzebie
z wyrazami wysokiego poważania
przesyła
Zygmunt Lasocki

Odbitka z „Miesięcznika Heraldycznego"
Warszawa, R. X–XI, 1931–1932.

I.

Zawkrze.

Wzmianki o ziemi zawkrzeńskiej[1]) znajdujemy w Kodeksie Dyplomatycznym Polski[2]) w dokumentach z lat 1363 i 1367, w których mowa o dobrach Zielona w ziemi zawkrzeńskiej, należących do Piotra Świnki ze Strzyg. Są to jednak, zdaniem mojem, falsyfikaty. Wskazuje na to przedewszystkiem fakt, iż Piotr zwany Swinką, dziedzic Strzyg, otrzymał Zielonę od ks. Ziemowita Mazowieckiego dopiero w r. 1383, przyczem oznaczono tę posiadłość jako należącą do powiatu płockiego.[3])

Data pierwszego z tych dokumentów jest oczywiście fałszywą. Występuje bowiem w nim wójt ziemi dobrzyńskiej z ramienia Krzyżaków (advocatus tocius terrae Dobrynen.), Herman Pilgrim, wobec którego Adam syn Piotra ze Strzyg, stolnika dobrzyń. zrzeka się, po otrzymaniu dóbr Zielonej w ziemi zawkrzeńskiej, wszelkich praw do in-

---

[1]) Nazwy „Zawkrze", ziemia „zawkrzeńska", używane stale aż do XVIII w., są, o ile mi się zdaje, racjonalniejsze, jak „Zawskrze", ziemia „zawskrzyńska"; które się później spotyka. Wskazują one bowiem na położenie tej ziemi „za Wkrą" w stosunku do reszty Mazowsza. [2]) K. Pol. II. 741 i 751. [3]) Srzeń. z. g. obl. ks. 2 f. 444.

Źródła i skróty:

* Agz.	=	Akta grodzkie i ziemskie Archiwum bernard. we Lwowie.
Alb. stud.	=	Album studiosorum universitatis Cracoviensis.
Arch. głów.	=	Archiwum główne w Warszawie.
Arch. płoc.	=	Archiwum kapitulne płockie.
Arch. skarb.	=	Archiwum Skarbowe w Warszawie.
Balzer	=	Balzer, Genealogja Piastów.
Boniecki	=	Boniecki, Herbarz.
C. Prus.	=	Codex Diplom. Prussicus, wyd. Voigta.
Dąbrow.	=	Dąbrowski J., Dzieje Polski Średniowiecznej.
Dług.	=	Długosz, Historja, wyd. Przezdzieckiego.

nych dóbr po ojcu. Do tego aktu delegował książę mazowiecki Krystyna wojewodę płockiego. Świadkami są Abraham wojewoda mazowiecki, Andrzej kasztelan płocki, „Zewon“ marszałek, Jakusz z Moszczonej skarbnik kujawski i inni. Otóż w r. 1363 ziemia dobrzyńska nie była w posiadaniu Krzyżaków, nie było tam więc wójta Zakonu. W tym też czasie wojewodami nie byli Krystyn ani Abraham (Socha), występujący znacznie później, podobnie, jak i Iwan (z Radomina) marszałek dobrzyński. Gdyby jednak przyjęto pomyłkę w dacie przy sporządzaniu transumptu i przesunięto datę na czas późniejszy, kiedy Krzyżacy zajęli już ziemię dobrzyńską, to i tak szereg okoliczności wskazywałby na nieautentyczność dokumentu. Między in. rzekome delegowanie wojewody płockiego przez księcia mazowieckiego do prywatnego aktu w rodzinie Świnków, podlegających władzy Zakonu, sporządzonego poza granicami Mazowsza. Dalej obecność przy tym akcie najwyższych dygnitarzy mazowieckich, którzyby w tych niespokojnych czasach walk, względnie sporów między królem polskim, a Zakonem o

---

Dział.	= Lites ac res gestae, wyd. Działyńskiego, 1855.
Gniezn.	= Księgi sądowe gnieźnieńskie w Arch. państw. w Poznaniu.
K. Maz.	= Kodeks Mazowiecki Lubomirskiego.
K. Pol.	= Kodeks Dypl. Polski, wyd. Rzyszczewskiego.
K. Wielk.	= Kodeks Dypl. Wielkopolski.
Kochan.	= Kochanowski, Księgi sądowe brzesko-kujaw.
Kozier.	= Kozierowski, Badania nazw topograf. daw. wschod. Wielkopolski.
Leksz.	= Lekszycki, Die ältesten grosspoln. Grodbücher.
Lib. Q.	= Liber Quitantiarum, wyd. Pawińskiego.
Lites.	= Lites ac res gestae, wyd. r. 1892.
Metr. Kor.	= Metryka Koronna w Arch. Głów.
Metr. Ks. Maz.	= Metryka Ks. Mazowieckiego, wyd. przez Arch. Główn.
Metr. Maz.	= Metryka Mazowiecka w Arch. Główn.
Mies. Herald.	= Miesięcznik Heraldyczny.
Mław.	= Księga sądowa mławska w Arch. Główn.
Pawin.	= Pawiński, Polska XVI wieku, Mazowsze.
Paprocki	= Paprocki Herby rycerstwa polskiego.
Płock.	= Księgi sądowe płockie w Arch. Główn.
Płoń.	= Księga ziemska płońska, wyd. Handelsmanna.
Roczn. Herald.	= Rocznik Heraldyczny.
Rykacz.	= Rykaczewski, Inventarium.
Semk.	= Semkowicz, Wywody szlachectwa.
Stroncz.	= Stronczyński, Opisy zabytków starożytn. rps. Bibl. Uniwersyt. w Warszawie. (Jestto nadzwyczaj cenna praca z połowy XIX wieku, zawierająca opisy i rysunki kościołów, zamków, nagrobków i innych zabytków w b. Królestwie Kongresowem, dotychczas nie wydana drukiem).
Srzeń.	= Księgi sądowe srzeńskie w Arch. Główn.
Tressl.	= Joachim, Das Marienburger Tresslerbuch.
Ulan.	= Ulanowski, Acta Capitulorum.
Ulan. Dok.	= Ulanowski, Dokumenta kujawskie i mazowieckie.
Voigt	= Voigt, Geschichte Preussens.
Vol. Leg.	= Volumina Legum, wyd. petersburskie.
Wdow.	= Wdowiszewski, Nieznane zapiski heraldyczne.
Wierzb.	= Wierzbowski, Matricularum Regni Poloniae Summaria.
Zakroczym.	= Księga ziem. zakroczym. I. wyd. Rybarskiego.
Ziel.	= Zielińscy, Ród Świnków.
Inne skróty	= dok. = dokument, g. = grodzki, h. = herb., j. w. = jak wyżej, n. = numer, o. p. = oryginalny dokument pergaminowy, pow. = powiat., rps. = rękopis, z. = ziemski.

ziemię dobrzyńską, gremialnie wyjechali ze swojego kraju, by asystować przy wystawieniu dokumentu niewielkiej wagi. Niezrozumiałą byłaby również obecność przy tym akcie skarbnika kujawskiego, poddanego króla polskiego.

Drugi dokument z r. 1367 budzi również poważne wątpliwości. Zawiera on rzekome przeniesienie przez króla Kazimierza dóbr Piotra Świnki, dziedzica Strzyg i Zielonej, na prawo polskie. Zarządzenie takie byłoby zapewne unikatem, gdyż w tych czasach ogólnie starano się usilnie o przywileje przeniesienia dóbr z prawa polskiego na niemieckie, a nie z niemieckiego na polskie.

Oba te dokumenty znane są z transumptów i zatwierdzeń uzyskanych dopiero w r. 1512 przez Grzegorza Obornickiego w kancelarji królewskiej.

Z monografji Zielińskich dowiadujemy się, iż Strzygi i inne dobra w ziemi dobrzyńskiej przypadły—niewiadomo jakim sposobem—Obornickim, i że o te dobra toczyły się spory. Zapewne w sporach tych potrzebne były owe dokumenty Obornickim. Być więc może, iż je w tym celu sfabrykowano i przedstawiono królowi do zatwierdzenia.

Nazwę Zawkrze (Sakrze) spotykam po raz pierwszy w dokumencie z 23 listopada 1384 r., którym ks. Ziemowit zastawił tę ziemię Krzyżakom za 3,600 kóp gr. czeskich.[4]) Przyjął on nader ciężkie warunki. Między in. zobowiązał się przy wykupnie zapłacić za różne wkłady i świadczenia, jakieby poczynili. Krzyżacy zabezpieczyli się nawet klauzulą waloryzacyjną na wypadek dewaluacji waluty czeskiej, w której dług był płatny.

Ks. Ziemowit był widocznie zrujnowany wydatkami połączonemi ze staraniami i wyprawami wojennemi dla uzyskania korony polskiej po śmierci Ludwika. Od r. 1382 zaciągał na ten cel pożyczki u Krzyżaków i oddał im już był w zastaw ziemię wiską. Potem zastawił ziemię płońską.

W kilkanaście lat później znalazł Ziemowit pieniądze na wykupno ziemi płońskiej i Zawkrza[5]). Być może, iż je uzyskał od Jagiełły, który tyle ofiar ponosił, by niedopuścić Zakonu do osiedlenia się w ziemi dobrzyńskiej i z pewnością pilnie baczył, by Krzyżacy nie pochłonęli części Mazowsza. Ziemię zaś wiską wykupił dla Ziemowita, i sam ją wziął w zastaw, bardziej od niego przewidujący i nieprzyjazny Zakonowi, brat jego Janusz, obawiając się, by na zawsze nie przepadła „non tam causa proprij lucri sed ne a nobis et Nostris successoribus perpetue alienari videatur".[6])

Zawkrze było już zapewne pod jesień r. 1397 w posiadaniu Ziemowita. Wskazuje na to przywilej jego z 7 września 1397 r., którym nadał Stanisławowi Gradowi, dla jego miasta Szreńska prawo poboru cła od kupców i woźniców przejeżdżających przez Szreńsk i w promieniu jednej mili od tego miasta.[7]) Nadanie takiego przywileju, któryby naruszał w wysokim stopniu prawa zwierzchnicze Zakonu i jego interesa, niemogło oczywiście nastąpić w czasie, kiedy ziemia zawkrzeńska znajdowała się jeszcze w posiadaniu Krzyżaków.

Zbliżenie się Ziemowita do Polski, o którem wspomina Voigt[8]), nie było trwałe. Nadto widocznie znowu dolegały mu kłopoty finansowe, gdyż w końcu roku 1407 ponownie zaciągnął pożyczkę u Wielkiego mistrza na zastaw ziemi zawkrzeńskiej.[9])

---

[4]) C. Prus. N. 30 — 33. W kopji umieszczonej w średniowiecznej księdze formularzy podano wprawdzie sumę dłużną cyframi na 4.600 kóp, jednak w drugim dokumencie (IV. 184 i 185), wymieniono kwotę 3.600 kóp słowami. Voigt, V. 443, przyjmuje tę ostatnią kwotę. [5]) O rokowaniach z Zakonem w sprawie wykupna tych ziem i zgodzeniu się W. mistrza na wykupno wspomina Voigt pod r. 1398 w Historji Prus V. 165. 166. Zdaje się jednak, iż nastąpiło to już w r. 1397. [6]) K. Maz. 138. [7]) K. Maz. 120. [8]) VI. 201. [9]) Tressl. 453, 460, 464.

Zastaw ten trwał jeszcze w r. 1410 i spowodował dla ziemi zawkrzeńskiej w tym czasie katastrofę. Wojska wielkiego księcia Witołda złożone z Litwinów i Tatarów, ciągnąc pod Grunwald, wtargnęły na Zawkrze, a uważając je za kraj nieprzyjacielski, strasznie je spustoszyły, mordując wielu mieszkańców, nie oszczędzając kobiet i dzieci, wielu zaś zabrali w niewolę. Postępowanie takie wobec ludności polskiej oburzyło duchownych i panów polskich. Udali się oni do króla domagając się ukarania rabusiów i uwolnienia jeńców, grożąc, gdyby się to nie stało, iż opuszczą szeregi. Król z Witołdem kazali natychmiast jeńców uwolnić i wydali surowe zarządzenia dla zapobieżenia podobnym barbarzyństwom w przyszłości.[10])

W chwili rozstrzygającej starcia Polski z Zakonem, chwiejny książę Ziemowit stanął po stronie polskiej i walczył pod Grunwaldem przeciw Krzyżakom. Pokój toruński przyniósł mu jako nagrodę ziemię zawkrzeńską, bez obowiązku zapłacenia sumy zastawnej.[11])

Po odzyskaniu Zawkrza utworzono dlań osobny sąd ziemi zawkrzeńskiej. Później tytuł pana i dziedzica ziemi zawkrzeńskiej wszedł do tytulatury książąt mazowieckich.[12]) Ziemia ta składała się najpierw z powiatów mławskiego i srzeńskiego, później także i niedzborskiego.

Zawkrze było widocznie słabo zaludnione i nie przedstawiało wielkiej wartości w końcu XIV w., stąd nieproporcjonalnie mała kwota, jaką Krzyżacy wypożyczyli na jego zastaw, w stosunku n. p. do ziemi dobrzyńskiej, zastawionej w tym samym prawie czasie za 50.000 fl. węg. Książęta mazowieccy posiadali jeszcze w drugiej połowie XIV w., zwłaszcza w północnej części Zawkrza, znaczne, a mało zaludnione przestrzenie, oddzielające widocznie resztę kraju dawniej od Prusaków, a następnie od Krzyżaków. Świadczą o tem m. in. ich darowizna około r. 1380 Srzeńska z obszarem, na którym założono później kilkanaście wsi, sprzedaż Kuczborka w r. 1381, o znacznej przestrzeni, a w r. 1383 Zielonej, na której obszarze powstało z czasem kilka wsi, i t. d. Osiedlała się na tych przestrzeniach obca — nie rdzennie mazowiecka — szlachta, jak Świnkowie, Ogończycy, Rogalici, a także i rodowici Mazowszanie, Dołęgowie, przybyli tam jednak zapewne z południowej części Płockiego.

Wgląd w stosunki szlachty tej ziemi dają księgi srzeńskie i mławska, tudzież płockie, sięgające pierwszych dziesiątków XV w., z których dotychczas żadna nie została wydana drukiem. Czerpali z nich wiadomości G. i J. Zielińscy do opartej na źródłach monografji rodu Swinków i swojej własnej rodziny, odróżniającej się korzystnie od przeważnej części tego rodzaju wydawnictw rodzinnych i przedstawiającej rzeczywistą wartość dla nauki. Zaczerpnąłem również z tych ksiąg niektóre szczegóły do dziejów najliczniejszego, (a w gałęzi srzeńskiej najmożniejszego) rodu na Zawkrzu, Dołęgów.

II.

Zapomniany średniowieczny ród magnacki. Srzeńscy.

Niektóre dane wskazują na to, iż Dołęgowie na Zawkrzu pochodzą z ziemi płońskiej. Odnosi się to przedewszystkiem do pierwszego Dołęgi, którego tam spotykamy, Stanisława zwanego Gradem, protoplasty Srzeńskich.

---

[10]) Dług. IV. 20. [11]) Dąbrow. II. 268. [12]) K. Maz. 202, 203, 220, 227, 228 i t. d.

Najdawniejszemi jego posiadłościami to Kowalewo w parafji Dąbrowa, pow. srzeński, i Galomino (według pisowni XV i XVI w. Galemino, Galiemino), w pow. płońskim. Stanisław Grad występuje wcześniej jako dziedzic Kowalewa, bo w dokumencie Ziemowita IV ks. mazow. z daty Płońsk 7 września 1383 r., zatwierdzającym przywilej jego ojca Ziemowita III, którym ten „Stanislao dicto Grad heredi de Kowalewo" darował miasto Srzeńsk z okolicznemi wsiami.[13]) Jako dziedzic Galomina, wymieniony jest w przywileju z r. 1398, którym Ziemowit „strenuo et valido militi nostro domino Stanislao alias Grad heredi de Galemino" darował wieś książęcą Starożreby.[14]) Galomino jednak w pow. płońskim uważać należy za wcześniejszą posiadłość Dołęgów aniżeli Kowalewo w Srzeńskiem, a to z tego powodu, iż Kowalewo było wyłączną własnością Grada i przeszło w całości na jego spadkobierców, podczas gdy Galomino, prócz Grada i jego spadkobierców, posiadali także inni dziedzice, Dołęgowie, zapewne bliżsi lub dalsi krewni Grada, jednak nie jego potomkowie.[15]) Musiało ono zatem już należeć do pokolenia wcześniejszego niż Grad.

Stanisław Grad był zapewne niezwykle dzielnym rycerzem, który mieczem wyrąbał sobie drogę do majątku i zaszczytów. Niezwykłą jest jego tytulatura we wspomnianym przywileju z r. 1398 „strenuus et validus miles", przyczem strenuus jest prawdopodobnie tytulaturą przysługującą rycerzom pasowanym. Wielkie musiały być jego zasługi, skoro Ziemowit III—książe surowy i wymagający dla swoich rycerzy i poddanych „in milites et subditos severus", jak twierdzi Dlugosz—darował mu gród kasztelański z przyległościami i znacznym obszarem ziemi. Nadanie Srzeńska nastąpiło między październikiem r. 1371, w którym występuje jeszcze Andrzej kasztelan srzeński,[16]) a 16 czerwca 1381 r, datą śmierci Ziemowita III. Prawdopodobnie jeszcze przed r. 1381, ponieważ Ziemowit na kilka lat przed śmiercią oddał był faktycznie władzę synom.[17]) Także następnym dwom pokoleniom książąt mazowieckich służył Grad wiernie i skutecznie, jak świadczą przywileje i godności, jakie mu nadawali. Już przywilejem z r. 1383, potwierdzającym darowiznę Srzeńska, nadał Ziemowit IV tym dobrom prawo chełmińskie. Była to zapewne nagroda za zasługi w walce Ziemowita o koronę polską w latach 1382 i 1383.

W r. 1385 świadkuje Grad na dokumencie książęcym.[18]) W czasie ostrego konfliktu między ks. Ziemowitem—który zająwszy Kujawy w r. 1383. przez pewien czas tam rządził—a biskupem kujawskim, Grad, jako starosta kujawski z ramienia Ziemowita, pustoszył dobra biskupie. Popadł też wraz z księciem klątwie. Dowiadujemy się o tem z pisma biskupa Henryka z 17 kwietnia 1390 r. znoszącego z obu cenzury kościelne.[19])

---

[13]) Metr. Kor. 23 f. 297. Wierzb. IV. Supl. n. 313. [14]) Metr. kor. 6 f. 248 f. i nast. [15]) I tak spotykamy od r. 1400 Andrzeja, w r. 1402 Konrada, w r. 1405 Dołęgę z Galemina i jego małżonkę Katusę, zwaną także panią Dołężyną „domina Dolenszina" (Księga Płońska). Potomkowie Andrzeja, Galemscy, osiedlili się w początkach XVI w. w ziemi dobrzyńskiej i tam wygaśli w XVIII w. Część Galemina posiadał także Wojciech, którego syn Windzin zapisał się w r. 1406 na uniwersytet w Krakowie, równocześnie z synem Grada, Stanisławem. Podczas gdy jednak syn możnego pana na Srzeńsku zapłacił wpisowe w kwocie 6 groszy, uboższy krewniak złożył tylko jeden grosz (Alb. Stud.). Później uzyskał Windzin od krewnych prezentę na Srzeńsk. Spotykamy go bowiem w r. 1438 jako proboszcza srzeńskiego, gdy się dzieli spadkiem po ojcu z braćmi (Metr. Maz. 340 f. 163). Jeden z tych braci Zawisza, który otrzymał działem Kondrajec, najpierw podstoli i starosta płoc., później kasztelan raciążki w r. 1440, był protoplastą możnej w XV i pierwszej połowie XVI w. rodziny, piszącej się z Kondrajca i Dłużniewa, później Dłużniewskimi. [16]) Teki Pawińskiego w Bibl. Krasiń. n. 5318 z powołaniem się na dokument w Arch. Gł. [17]) Balzer. 458, 466 i 474. [18]) Metr. K. Maz. II. n. 526. [19]) Ks. Maz. 108.

W r. 1397 otrzymuje Stanisław Grad, dziedzic Kowalewa, od księcia dla swojego miasta Szreńska prawo poboru cła od kupców i woźniców („vectores alias furmany"), przejeżdżających przez Srzeńsk lub w promieniu jednej mili od tego miasta, a równocześnie zwolnienie jego mieszkańców od ceł na ziemiach książęcych.[20]) Tego samego roku darował mu Ziemowit Starożreby[21]) duże, jak na stosunki płockie, dobra książęce w powiecie bielskim, (w XVI wieku 24½ włók roli—Pawiń). W roku następnym uzyskał Grad od księcia pozwolenie na nabycie majątku Sokołowa w pow. gostyńskim.[22]) Wkrótce po nabyciu tego majątku fundował tam r. 1400 kościół.[23])

W r. 1400 jest Stanisław Grad kanclerzem książęcym.[24]) Urząd ten jednak krótko piastuje, spotykamy go bowiem w r. 1405 bez żadnego tytułu. Na jesień 1405 przebywa w Malborgu, zapewne w jakiejś misji od księcia. Krzyżacy płacą za niego - jak zwykle za swoich gości—gospodę, a wielki mistrz daje mu list, oczywiście dla księcia: „hern Grad den Polnischen rytter... dem der meister einen brif gab"[25]). W dniu 14 lipca 1406 r. wzmiankowany również bez żadnego urzędu.[26])

Jako wojewoda płocki występuje Stanisław Grad ze Srzeńska 24 sierpnia 1412 r na dokumencie ks. Ziemowita.[27]) W dniu 19 listopada 1412 r. podpisuje jako świadek pełnomocnictwo dane przez księcia Ziemowita Daćbogowi kantorowi płockiemu, Stanisławowi ze Strzegowa i Adamowi z Zielonej, przeznaczonym do zastępywania jego skargi przeciwko Krzyżakom przed delegatem Zygmunta Luksemburczyka, Benedyktem de Macra, o gwałty, grabieże, morderstwa i t. d. popełnione na ziemiach księcia. W zażaleniach przedstawionych przez kantora Daćboga dość liczne są obwinienia z powodu krzywd wyrządzonych już po pokoju toruńskim, m. in. Stanisławowi Gradowi i jego poddanym.

To mieszkańcom Srzeńska zabrano pieniądze, to znowu poddanym wojewody płockiego z Uniszek zrabowano kilkanaście sztuk bydła. Wójt krzyżacki z Działdowa zabrał poddanemu wojewody z Dąbrowy raz trzy konie wartości 12 marek pruskich, drugi raz zaś obrabował go doszczętnie, poczem go utopił. Ludziom wojewody, Piotrowi zwanemu Grad i Marcinowi Przygodzie, wracającym z jarmarku w Dąbrowie, zrabowano 9 marek. Takie są skargi na miłych sąsiadów.[28])

Grada spotyka się jako świadka na dokumentach z r. 1417, 1425, w kwietniu[29])

---

[20]) Ks. Maz. 120. [21]) Srzeń. 4 f. 103 v. [22]) Arch. Płoc. Dok. ten pergaminowy zachował się tylko w jednej połowie, użytej swojego czasu jako okładka do jednej ze starych ksiąg. [23]) Słownik geogr. Mylnie tam nazwany Grot. [24]) K. Wielk. V. str. 1.

P. Białkowski w swojej monografji Czamborów-Rogalów, Roczn. Herald. 1923, stawia pytanie „Czy był Rogaliczem Stanisław Grad ze Srzeńska 1400 kanclerz książęcy, 1405 wojewoda mazowiecki, 1424 r. wojewoda płocki?" Do zgłoszenia tego pytania skłonił go fakt, iż jeden z Rogalów pisał się w r. 1430 „Rogala alias Grad" z Czerwina.

Rogalą nasz Grad oczywiście nie był. Srzeńscy, a między nimi Stanisław Grad, byli bowiem notorycznymi Dołęgami. Przydomek „Grad" dość często spotykany u różnych rodzin szlacheckich, a także i u nieszlachty. Pomijając już Rogalów, u których ten przydomek się powtarza, mamy Jana Grada z Wojciechowa, który w r. 1443 przeprowadza wywód szlachectwa z herbem Ostoja (Wierzb. I supl. n. 75), Jana Grada, dziedzica Prus w Krakowskiem, h. Rawa (Benef. I 379), Piotra Grada Karnkowskiego, oczywiście Junoszę (Wierzb. n. 23207), Grada sługę Stanisława Grada ze Srzeńska, wojewody płoc. r. 1412 (Lites II 201), Marcina Grada, młynarza r. 1538 (Wierzb. n. 6249), i t. d.

[25]) Tressl. [26]) Srzeń. 4 f. 2 v. [27]) K. Maz. 156. [28]) Lites II 179, 197, 200, 201. [29]) Do Grada wojewody płockiego odnosi się zapiska z 21 kwietnia 1426 w Metr. Ks. Maz. I. n. 270, a nie do sędziego zakroczym., Macieja Grada z Kozolina, jak zapisano z skorowidzu str. 181. Wskazują na to pierwsze miejsce wśród obecnych, przed kasztelanami, i miejsce zdziałania aktu, Płock. Zresztą Grad z Kozolina nie był podówczas sędzią zakroczym, był nim Sylam de Winycza, występujący stale na roczkach zakroczymskich od r. 1423 do 1427 (Zakroczym. I), tudzież w r. 1428 i 1429 (Metr. Ks. Maz. I n. 791, 829).

i jeszcze z początkiem lipca 1426 jako wojewodę płockiego.[30]) Na dokumencie księżnej Aleksandry, wdowy po Ziemowicie, występuje 7 lutego 1427 r. jako wojewoda mazowiecki.[31]) W kilka miesięcy później—25 czerwca tego roku - jako wojewoda płocki jest obecny przy układzie między książętami mazowieckimi w Bełzie.[32]) Bierze udział w zjeździe w Parczowie w 1432 r.[33]) Jeszcze jako wojewoda płocki podpisuje pokój w Brześciu Kujawskim 31 grudnia 1435 r.[34]) Pod koniec życia został — znowu — wojewodą mazowieckim. Z tą godnością wspomniany w r. 1438.[35]) Bielski podaje mylnie—datę jego śmierci, r. 1436. nazywając go Srońskim, a wiek 140 lat „iakosz to Epitaphium jego świadczy w Srońsku".[36]) Paprocki pisze o nim w sposób następujący: „Był Stanisław Srzeński wojewodą mazowieckim w r. 1436. Jako to napis we Srzeńsku na grobie jego opowiada temi słowy: Illustris et magnificus Stanislaus Srzeński, Palatinus Mazoviae dictus Grad mortuus est feria quarta post Resurrectionem Domini 30 die Martii hora prima noctis vixit centum quadraginta annos". Dodano mu trochę lat, co się w XV wieku praktykowało. Z braku metryk ludzie ani własnego ani też wieku swoich bliskich dokładnie nie pamiętali. Przykładem są zeznania świadków w sporach z Krzyżakami. którzy wiek własny określają tylko w sposób przybliżony, a o ile są starzy, nieraz widocznie przesadny. U przodków zaś podają czasami wprost fantastyczne daty. Spotyka się tam wiek 140, 150 a nawet około 200 lat.[37]) Jest jednak możliwem, iż Grad żył około stu lat. Nie był już bowiem z pewnością młodzieńcem, gdy otrzymał przed rokiem 1381 niezwykle wysoką nagrodę za wielkie zapewne i długoletnie zasługi, gród Srzeńsk z przyległościami. Podziwu godną była jego żywotność. Już jako w każdym razie zgrzybiały starzec, odbywał odległe podróże ze swojej siedziby w Srzeńsku do Parczewa i Brześcia Kujawskiego.

Prócz posiadłości w Płockiem i Gostyńskiem należały do niego i Sobiejuchy w Gnieźnieńskiem, parafja Brzeskorzystew, pow. kcyński. O te Sobiejuchy procesowali się z nim w sądzie gnieźnieńskim w r. 1411. Dorota córka Przybysława z Gryziny, a następnie Jan z Modliszewa.[38] Jan z Modliszewa występuje, przeważnie z przydomkiem Sobiejucha, w latach 1411 do 1427 w aktach gnieźnieńskich.[39]) Był on może potomkiem Gniewomira Sobiejuchy (Gnevomirus de Sobieiucha) świadkującego w r. 1347 czy 1352 w Bobrownikach, a w r. 1357 w Gniewkowie (Gnevomirus dictus Sobieiucha.[40])

W jaki sposób Stanisław Grad nabył Sobiejuchy, położone wśród posiadłości Pałuków, i czy go łączyły węzły pokrewieństwa z Sobiejuchami, używającymi nieznanego z opisu herbu o proklamacji Sobiejucha to kwestje, na które nie posiadamy wyjaśnienia.

Wojewoda Stanisław Grad ze Srzeńska, pozostawił synów Stanisława i Krystyna. W r. 1451 podzielili się oni (filii olim palatini Masovie) przed księciem Władysławem mazowieckim i w obecności dygnitarzy, m. in. Dołęgów, Zawiszy (z Kondrajec) kasztelana raciąskiego i Goliasa (Świętosława z Łęgu i Mlic, zwanego Goljasem), marszałka nadwornego, dobrami po ojcu, położonemi w województwie płockiem Młodszy, Krystyn, dostał Srzeńsk z przyległościami, Dąbrowę, Galomino i pół Staróżreb, starszy,

---

[30]) K. Maz. 161, 170, 171. [31]) K. Wielk. V. 76. O ile nie zaszła tu pomyłka pisarska w transumpcie z r. 1477. [32]) K. Maz. 172. [33]) Dług. IV 470. [34]) Vol. Leg. I. 51. [35]) Metr. Maz. 335 f. 17 i 340 f. 163. [36]) Bielski M., Kronika Polska, Kraków 1597 str. 354. [37]) Dział. str. 134, 167 i t. d. [38]) Gniezn. I f. 80, v. i II f. 42. Ta ostatnia zapiska na luźnej karcie bez daty. [39]) j. w. liczne zapiski w ks. 1, 2, 3, tudzież, K. Wielk. V. n. 368, Leksz. II n. 1360. Obok Sobiejuchów byli w Modliszewie Dryjowie 55. [40]) Ulan. dok. 315 i 2.

Stanisław, pół Starożreb.[41]) Przedtem widocznie otrzymał był już Stanisław dział, a mianowicie Sokołów, który posiada w r. 1450, tudzież Sobiejuchy, które na równi z Sokołowem dziedziczą po nim jego spadkobiercy.

Obaj bracia nie byli już młodzi, gdy podział wspomniany nastąpił. Młodszy Krystyn, to zapewne Krystyn z Sokołowa występujący w aktach srzeńskich r. 1418[42]). W r. 1424 Krystyn de Srzeńsko wraz ze swoją małżonką Anną, córką niegdy Andrzeja z Wąsowa, podkomorzego kujawskiego, kwituje Marka z Korabiewic, podkomorzego gostyńskiego, z zarządu jej dóbr po śmierci jej ojca—zatem w czasie jej małoletności— a mianowicie części w Lupsinie i Gradowie, Wąsowie i Potulowie w pow radziejowskim.[43]) W r. 1438 Krystyn ze Srzeńska, syn wojewody, bierze udział w rozgraniczeniu dóbr Dąbrowy od Drogisk.[44]) W r. 1456 już nie żyje, gdyż syn jego, Jan nazwany w tym czasie „Joannes Srzensky filius olim domini Cristini subdapiferi plocen".[45]) Przy rozgraniczeniu części Galomina między kanonikiem płockim Dołęgą, który nabytą przez siebie część tego majątku przeznaczył jako darowiznę na rzecz szpitala w Płocku, a dobrami rodowców, resztą Galomina, Krościnem i t. d. należącemi do Jana Srzeńskiego, Agnieszki wdowy po Zawiszy, kasztelanie raciążkim i synów jego Zawiszy i Wojciecha, dalej Jakóba i Pawła synów Pawła z Mdzewa, wreszcie Aleksandra z Kondrajca i braci jego, występuje Jan Srzeński jako senior rodu „Joannes Srzensky cum fratribus suis predictis et omnibus partibus suis". Układ o rozgraniczenie, zawarty 2 listopada 1456 r. zatwierdzili w r. 1458 książęta mazowieccy Ziemowit i Władysław na prośbę ks. Dołęgi. Jan Srzeński był dworzaninem królewskim w r. 1462,[46]) a w r. 1466 otrzymał od króla zapis 400 marek na Bielsku, zapewne za zasługi w czasie wojny z Krzyżakami.[47])

Jako dziedzic Srzeńska po Janie, występuje w r. 1476, Krystyn — oczywiście syn jego — posiada on również Dąbrowę, Bońkowo i inne jego dobra.[48]) Dział swój w Galominie zastawił Krystyn Zawiszy z Kondrajca, marszałkowi nadwornemu i chorążemu płoc. za 100 grzywien, z tem, iż w razie gdyby sumy tej w terminie nie zwrócił, Zawisza, za dopłatą 20 kop. weźmie Galomin na własność.[49]) Było to faktycznie przepisaniem części starego dziedzictwa rodowego przez bezdzietnego Krystyna, na rzecz najwybitniejszego podówczas członka rodu. Spotykamy Krystyna jeszcze z początkiem lutego 1488 r. w aktach srzeńskich. Po św. Trójcy tego roku już nie żyje. Potomstwa nie pozostawił. Z wdową jego Elżbietą zawarli jego spadkobiercy—wnukowie Stanisława, starszego syna wojewody Grada —układ (contractum ac amicabilem compositionem), iż ma udać się do Polski (equitare in terram Polonie) i objąć dobra, na których miała oprawę swojego wiana, a mianowicie miasto Kleczewo i należące do niego wsie w pow. konińskim, a sami podzielili się majątkiem Krystyna.[50]) W r. 1497 dobra Kleczewo zostały skonfiskowane Elżbiecie, wdowie po Krystynie Srzeńskim, z powodu niewysłania zbrojnych na wyprawę wołoską i nadane Sędziwojowi z Czarnkowa, wojewodzie kaliskiemu.[51])

Stanisław, starszy syn wojewody Grada, zapisał się r. 1406 na uniwersytet w Krakowie jako „Stanislaus Grad de Galemino".[52]) Urodził się zatem zapewne koło r. 1390. W r. 1450 jako dziedzic Sokołowa i chorąży gostyński — służył więc rycersko —występuje wraz z bratankiem Janem ze Srzeńska w Płocku. Obaj są kolatorami kościoła

---

[41]) Metr. Maz. 334 f. 28. [42]) Srzeńsk. z. i g. obl. 1418—1437 f. 21. [43]) Kochan. n. 3828. [44]) Srzen. z. i g. obl. f. 103 v. [45]) Arch. Płoc. Collectio privileg. Eccl. Cathedr. Plocen. ab a. 1209 ad a. 1520 f. 724 i nast. [46]) Wierzb. I n 597. [47]) Rykacz. 335. [48]) Srzen. z. 4 f. 31 v. [49]) Metr. Maz. 6, f. 170. [50]) j. w. f. 288 v., 247 v., 254, 349. [51]) Wierzb. II n. 1014. [52]) Alb. Stud. str. 24. [53]) Arch. płoc. Acta iudicii eccl. Poltov. 5 f. 12.

w Starożrebach.[53]) Wzmianki w aktach gnieźnieńskich z pierwszej połowy XV w. o Stanisławie Sobyeiuszkim, Stanisławie de Szobyeiuchi,[54]) odnoszą się zapewne do niego.

Synami Stanisława, a wnukami Grada—jak na to wskazuje posiadanie dóbr Starożreb, Sokołowa i Sobiejuch—byli Mikołaj z Sokołowa i brat jego rodzony Stanisław Sobiejuski ze Starożreb. Mikołaj zamienił z bratem w 1476 r. 3 włóki chełmińskie w Starożrebach za połowę wsi jego Dziankowa i Nieradzia w ziemi kujawskiej i grunta w Płocku po wdowie po wojewodzie Gradzie.[55])

Mikołaj pozostawił córkę Annę i syna Stanisława, zwanego od dziedzictwa Sokołowa, Sokołowskim. Synami zaś Stanisława Sobiejuskiego byli oczywiście Stanisław, Wojciech i Mikołaj bracia rodzeni.

Ci czterej potomkowie Grada podzielili się w r. 1488 tytułem bliższości „propinquitate" dobrami dziedzicznemi po zmarłym bezpotomnie Krystynie ze Srzeńska. Dział przeprowadzali dalsi rodowcy, Zawisza z Kondrajca, marszałek nadw. i chorąży płoc. Mikołaj z Mdzewa i Włodzimierz z Kliczewa. Stanisław Sokołowski otrzymał Srzeńsk z wsiami Wola, Przychód, Garkowo, Kunienarty, Słoszewo i prawem patronatu w Srzeńsku. Zaś bracia Stanisław, Mikołaj i Wojciech otrzymali tę część Starożreb, którą dotychczas miał Stanisław Sokołowski po ojcu, tudzież tę, którą mu niegdy Krystyn Srzeński był podarował, dalej Wielkie i Małe Kowalewo, część Dąbrowy i prawo patronatu w tej wsi, wreszcie połowę Bońkowa. Rozjemcy wyznaczyli zakład 1,000 kóp gr. na dotrzymanie umowy.

Stanisław używał z początku nazwiska Sokołowski ze Srzeńska. Wkrótce jednak przybiera nazwisko Srzeńskiego i z niem już stale figuruje w aktach. W r. 1489 jest poręczycielem za utrzymanie spokoju między rodowcami Tomaszem i Jakóbem z Bartnik, a Piotrem z Drogisk, gdy książę ustanowił między nimi zakład.

Siostra Stanisława, Anna, wydaną była za Andrzeja z Dłutowa h. Wąż, zamożnego szlachcica—dział jego w Dlutowie wynosił 22 włók—wielkiego jednak zabijakę. Znane są nam z aktów srzeńskich dwa procesy, które się toczyły przeciwko niemu o zabójstwa. W jednym z nich występowały małoletnie sieroty po Janie Brunowskim, w towarzystwie dziadka, Jana Czecha z Dłutowa, o zabicie ojca „quod interfecit patrem ipsorum et fecit de vivo mortuum". W drugim skarżył go Adam z Wawrowa o zabicie brata, którego Andrzej uczynił również „de vivo mortuum".[56]) Za sierotami po Brunowskim ujęli się rodowcy jego herbu Kuczaba i przyszło między nimi a Andrzejem z Dłutowa do gwałtów i najazdów. Książę Jan mazowiecki, by temu kres położyć, założył w r. 1493 między nimi zakład 100 kóp gr., kierując ich wyłącznie na drogę prawa.[57])

Stanisław Srzeński miał ze szwagrem trudności. Gdy otrzymał znaczny spadek po krewniaku, ofiarował swej siostrze 50 kóp gr. na uzupełnienie jej posagu pod warunkiem, iż ona zrzeknie się wszelkich pretensji do dóbr ojczystych i macierzystych, a mąż jej zabezpieczy cały posag, wynoszący łącznie 100½ kóp gr. na połowie swoich dóbr. Po długich petraktacjach, dopiero wtedy, gdy sytuacja Andrzeja z Dłutowa stała się dość ciężką, ze względu na główszczyznę, jaką miał płacić za Jana Brunowskiego, zdecydował się on zabezpieczyć posag żony, zaś Anna, córka niegdy Mikołaja z Sokołowa zrezygnowała wobec brata rodzonego, Stanisława Srzeńskiego, z wszelkich praw do dóbr w ziemi gostyńskiej r. 1494.[58])

[54]) Gniezn. 14 f. 105. [55]) Metr. Maz. 5 f. 67 v. [56]) Srzeń. z. 2 f. 382 v., 410 v., 534 v., 798.
[57]) Wdow. n. 10. [58]) Srzeń. 2 f. 485, 604 v., 616.

W r. 1497 zapisany jest Stanisław w aktach srzeńskich jako „generosus Stanislaus Viskii de Srzensko". Dopiero późniejsze zapiski wyjaśniają, iż to oznacza kasztelana wiskiego, którym został w tym roku.[59]) Jako kasztelan wiski bierze udział w wyprawie na Wołochy na jesień 1497 r. Znaczne musiały być jego zasługi, skoro otrzymał nadanie dóbr skonfiskowanych kilkudziesięciu szlachcicom w Płockiem, którzy się nie stawili na wyprawę.[60]) Prócz intromisji Stanisława Srzeńskiego, kasztelana wiskiego, w dobra Ługi, w parafji srzeńskiej, Bernarda z Ług w r. 1498,[61]) która mogłaby z tego tytułu pochodzić, niema śladu, by Srzeński z tych licznych nadań skorzystał. Musiał się także i co do Ług ułożyć z dawniejszym ich dziedzicem, ponieważ majątku tego nie spotyka się wśród dóbr, które po nim pozostały, natomiast posiada go w XVI w. drobna szlachta, wśród niej dziedzice Bernarda.

W dniu 16 sierpnia 1507 r. otrzymał Stanisław Srzeński województwo płockie.[62]) W r. 1508 ustanowił wojewoda płocki swoim pełnomocnikiem (gubernator) Józefa z Mlic.[63]) Uzyskał w tym roku od króla zatwierdzenie darowizny Srzeńska i przywilejów nadanych swojemu przodkowi Gradowi.[64]) Zabezpieczył małżonce swojej Małgorzacie z Działynia sumę posagową 2,000 fl. na Srzeńsku mieście t zamku (oppido et fortalitio Srzensko) i przyległych wsiach Garkow, Wola, Przechod, Słoszewy i Kunienarty[65]) W r. 1509 czując zapewne bliski zgon, ustanowił opiekunami swoich dzieci swą małżonkę Małgorzatę, córkę niegdy Mikołaja z Działynia, wojewody inowrocławskiego, rodowców Mikołaja z Kowalewa skarbnika płoc. i Wojciecha ze Starożreb i innych,[66]) a kapitule płockiej darował swój dom dziedziczny koło kolegjaty św. Michała w Płocku.[67]) Występuje jeszcze jako świadek na przywileju królewskim dla biskupstwa przemyskiego, wydanym w Piotrkowie 27 lutego 1510 r.[68]) W dniu 4 lipca 1510 r. już nieżył, godność wojewody płockiego otrzymał bowiem w tym dniu—po śmierci Stanisława z Srzeńska—Wojciech Skóra z Gaju[69]).

Wojewoda Stanisław Srzeński był dwukrotnie żonaty. Z pierwszej żony pozostawił synów, Mikołaja i Jana, z drugiej, Małgorzaty Działyńskiej, Feliksa. Miał również córki, z których Anna, wydana za Pawła Kryskiego, wojewodzica płoc., którą brat jej Feliks Srzeński wyposażył w r. 1526 kwotą 1,000 fl.[70]) W Drobinie znajdował się jej wspaniały nagrobek z h. Dołęga.[71]) Druga córka, Zofja, była za Zawiszą Dłużniewskim z Kondrajca, kasztelanem płoc.[72]).

Z synów Stanisława wojewody płoc. Jan umarł wcześnie, Mikołaj „voyewodzycz de Sokołowo", prawował się w r. 1519 ze swoją macochą. Widocznie doszło do poważnych zatargów między nimi, kiedy król ustanowił zakład 1,000 fl.[73]) Mikołaj umarł także młodo, a dziedzicem całego znacznego majątku po wojewodzie Stanisławie został syn jego jedyny z drugiego małżeństwa, Feliks.

Feliks razem z matką ustanawiają pobożną fundację w Srzeńsku r. 1519.[74]) W dniu 20 czerwca 1521 zostaje mianowany cześnikiem gostyńskim, w styczniu 1526 kasztelanem rypińskim.[75]) W tym samym roku zaślubił Barbarę, córkę Stanisława Kościeleckiego, wojewody poznańskiego. Posag jej w kwocie 3000 fl. zabezpieczył na dobrach swoich dziedzicznych Srzeńsku z wsiami Garkowo, Słoszewy, Przechód, Wola, Kunki, (pewnie

---

[59]) j. w. f. 706, 709 v. 745 v. [60]) Wierzb. II n. 815. [61]) Srzeń. 2 f. 718. [62]) Wierzb. n. 8644. [63]) Srzeń. 4 f. 3?6 v. [64]) Wierzb. IV, n. 263. [65]) j. w. 8801. [66]) Srzeń. 4 f. 439 v. [67]) Arch. Płoc. Collectio privileg. et donationum Eccl. Cathedr. Ploc. f. 472. [68]) A. g. z. VII str. 30. [69]) Wierzb. n. 9578. [70]) j. w. n. 14514 i Paprocki. [71]) Stroncz. [72]) Boniecki i źródła tam podane. [73]) Srzeń. 4 f. 60 v. [74]) Wierzb. n. 12163. [75]) j. w. n. 12851 i 14482.

dawniej Kunienarty), Kamień i Dąbrowa w srzeńskim, na Sokołowie[76]), Niedarze i Dziankowie w gostyńskim, Zakrzewie w kowalskim, Wąsowie, Gradowie i Lupsinie w radziejowskim powiecie.[77])

Feliks Srzeński cieszył się wielkiemi względami Zygmunta Starego, a także i królowej Bony. Świadczą o tem liczne godności i nadania, jakie otrzymał. W r. 1527 został kasztelanem dobrzyńskim, a w r. 1530 otrzymał starostwo płockie. W dn. 14 lutego 1532 zostaje „Felix Sokołowski de Srzeńsko" wojewodą płockim. W trzy lata później otrzymuje starostwo malborskie, a już za Zygmunta Augusta w r. 1549 jeszcze starostwa łomżyńskie i wiskie.[78]) Zygmunt I i Zygmunt August nadali mu ponadto szereg królewszczyzn i przywilejów, i zatwierdzili także przywileje nadane przodkowi jego wojewodzie płockiemu Gradowi.[79]) Feliks Srzeński należał do najbogatszych ludzi na Mazowszu. W kluczu srzeńskim zakładał nowe wsie. Gdy poprzednicy jego posiadali obok Srzeńska 5 wsi, liczyły dobra srzeńskie, według rejestru poborowego z r. 1552, wsi 12. Dbał również o rozwój miasta Srzeńska. Świadczy o tem m. in. przywilej nadany tamtejszemu cechowi szewskiemu w r. 1530.[80]) Uzyskał zatwierdzenie w r. 1528 przywileju zwalniającego mieszczan srzeńskich od ceł, nadanego jeszcze w XIV wieku, a gdy miasto ucierpiało wskutek pożaru, postarał się w r. 1527 i 1538 o uwolnienie go na kilka lat od podatków.[81]) Prócz klucza srzeńskiego posiadał jeszcze kilkanaście innych wsi w Płockiem, Gostyńskiem, na Kujawach i t. d. Z ogromnych dochodów, jakie miał ze swoich dóbr, z czterech starostw i kilku innych królewszczyzn, przebudował kościoł i duży zamek o 4 wieżach w Srzeńsku,[82]) postawił szereg nagrobków, m. in. w kościele srzeńskim rzeczywistemu swojemu przodkowi Gradowi, wojewodzie mazowieckiemu, i urojonemu,[83]) biskupowi płockiemu Aleksandrowi. Przygotował tam również nagrobek i dla siebie.

Widocznie był dobrym i rzetelnym administratorem, kiedy gospodarna a podejrzliwa Bona powierzyła mu administrację rozległych swoich posiadłości w Płockiem, tudzież starostw swoich, łomżyńskiego i wiskiego.[84])

Dla miast, któremi zarządzał, postarał się o przywileje lub ulgi.[85])

O zaufaniu jakiem się cieszył, świadczy powierzanie mu opieki przez umierających bliższych i dalszych krewnych, a także i obcych, nad małoletniemi dziećmi. Sprawował opiekę m. in. nad sierotami po Zawiszy Dłużniewskim, kasztelanie płockim, Jakóbie Narzymskim, również kasztelanie płockim,[86]) Janie Kościeleckim, wojewodzie łęczyckim, dalej nad małoletnią Elżbietą Wilkanowską na prośbę jej krewnych.[87]) Jadwiga córka Tomasza z Bartnik, kasztelana płockiego, zakonnica, obrała go swoim opiekunem[88]) i t. d.

Napis na jego nagrobku podnosi przywiązanie jego do wiary katolickiej. Powierzono mu opiekę nad zniszczonym—zapewne w czasie reformacji—klasztorem Kartuzów koło Gdańska w r. 1539. Uzyskał prawo patronatu dla prebendy przy kolegjacie św.

---

[76]) Ks. Kozierowski (II str. 128) wprowadzony zapewne w błąd przez posiadanie dóbr Lankie i innych w pow. rypiń. przez Feliksa Srzeńskiego wojewodę płoc. (Wierzb. IV 19280), sądzi, iż Sokołowo w tym powiecie należało do Srzeńskich. Tymczasem tylko Sokołowo w Gostyńskiem należało do nich, a Feliks Sokołowski, dziedzic Sokołowa w Rypiń. w r. 1564, niema nic wspólnego z nieżyjącym już podówczas Feliksem Srzeńskim, którego też czasami pisano Sokołowskim jak np. Semk. n. 171. [77]) Wierzb. n. 14536. [78]) Wierzb. n. 14997, 6161, 17757, V. 4437. [79]) Wierzb. IV n. 5837, 7225, 7231, 7643, 8211, 14599, 19587, 20594, 20610, V. n. 26, 904, 905, 102. [80]) Stroncz. 547. [81]) Wierzb. n. 19031, 15381, 19155. [82]) Stroncz. i Święcki. [83]) Zob. Mies. Herald. n. 9, z r. 1930, str. 184. [84]) Wierzb. IV 5572 i V n. 434. [85]) Wierzb. n. 6749, 6900, 21234, 23396. [86]) Płoc. g. wiecz. 5 f. 100. 149 v. i ks. 4 176 v. [87]) Wierzb. n. 21103, 17811. [88]) Płoc. g. wiecz. 9 f. 366 v.

Michała w Płocku, a wspólnie z biskupem płockim, patronat i prawo prezenty na kanonje przy kościele katedralnym w Gnieźnie i przy kolegjacie warszawskiej.[89])

O pracownikach swoich pamiętał: słudze swojemu Pawłowi Dąbrowskiemu darował dom w Płocku.[90]) Gdy długoletni pełnomocnik jego ojca Józef Mlicki umarł pozostawiwszy nieślubnego syna, Jakóba, adoptował go do h. Dołęga i wystarał się u króla o nobilitację dla niego dn. 19 marca 1530,[91]) a gdy tego Jakóba Kozik Mlickiego zabił zły sąsiad, objął opiekę nad jego małoletniemi sierotami.[92])

Prócz Mlickiego adoptował Feliks Srzeński jeszcze kilka innych osób do h. Dołęga: przyjął do herbu nieślubnie urodzonego syna szlachcica Radzimińskiego, Adama, zwanego Radzimińskim, i wystarał się u Zygmunta Augusta o legitymację jego (per rescriptum principis) i nadanie mu szlachectwa z h. Dołęga w r. 1553. W tymże roku na prośbę wojewody Srzeńskiego król, wychodząc z założenia, iż uznać należy cnoty i zasługi plebejuszów, nobilitował Jana z Grabowa „hominem plebeium propter maximas pulcherrimasque eius virtutes". Nadał mu równocześnie herb, którego używa wojewoda Srzeński: „Dolenga nuncupatum, videlicet soleam in campo celestino seu lazureo in eiusque superficie crucem et intra sagittam inferius ferro inversam, in galea vero alam aquilinam sagitta per medium transfixam habentem".[93]) Od tego Jana z Grabowa pochodzili Grabowscy h. Dołęga. Wojewoda Feliks Srzeński wystarał się również o nobilitację z h. Dołęga mieszczanina malborskiego o nazwisku przypominającem sławne polskie zwycięstwo, Michała Grunwaltha, w r. 1540,[94]) tudzież mieszczanina Marcina z Bielska, syna Andrzeja, w r. 1552.[95])

Jedną z ostatnich czynności wojewody Srzeńskiego, jakiej ślad spotyka się w aktach, to wystaranie się o żołd i sukno dla załogi w zamku malborskim.[96])

Umarł 19 września 1554, w wieku 52 lat, ostatni po mieczu potomek Srzeńskich.

Starowolski przytacza zupełnie bałamutnie napis na jego nagrobku, podając nadto mylną datę śmierci w r. 1636. U Paprockiego tekst tego napisu jest poprawny, bezkrytycznie jednak robi on Feliksa Srzeńskiego, urodzonego w r. 1502, synem Stanisława Grada, wojewody mazowieckiego, zmarłego rzekomo w r. 1436.

Córki Feliksa Srzeńskiego, Anna i Barbara,[97]) wydane za Zbożnego Dzierzgowskiego, kasztelana sochaczewskiego, i Andrzeja Firleya, kasztelana lubelskiego, wniosły majętności Srzeńskich do tych domów. (Paprocki).

Srzeńscy należeli do najbardziej dodatnich typów wśród możnych domów polskich XV i XVI wieku. Byli to przeważnie ludzie rycerscy. Księgi sądowe, dające z natury rzeczy zwykle ujemny obraz osób w nich występujących — ujawniają bowiem słabe strony natury ludzkiej, pieniactwo, chciwość, gwałtowność, nieraz nawet zbrodnie — nic ujemnego o nich nie zawierają. Natomiast przywileje i nadania w Metryce mazowieckiej i koronnej mówią o ich zasługach i wierności dla panujących. W intrygach politycznych i knowaniach możnowładców przeciw Koronie, które się przejawiały za czasów Zygmunta Starego, udziału nie brali. Słusznie nazywa Paprocki w „Gnieździe cnoty" dom Srzeńskich starodawnym i zacnym.

---

[89]) Wierzb. n. 19585, 7231, 20839. [90]) Wierzb. n. 20615. [91]) Wierzb. n. 5568, Metr. Kor. 44 f. 273—275. [92]) Płoc. g. wiecz. 6 f. 79. Mliccy h. Dołęga, z Mlic w pow. bielskim, byli starą, występującą już w końcu XIV wieku, szlachtą. W XVI wieku bardzo rozrodzeni, używali dla rozróżnienia różnych przydomków m. i. Kozik. [93]) Metr. Kor. 84 f. 114. Taki sam opis herbu zawiera nobilitacja Radzimińskiego. [94]) Metr. Kor. 57 f. 87. [95]) Wierzb. V n. 1172. Historyk Marcin Bielski pochodził z Białej w Piotrkowskiem i był h. Prawdzic. (Sobieszczański, wyd. dalszego ciągu Kroniki Polskiej J. Bielskiego, Warszawa 1851). [96]) Wierzb. V. n. 1393. [97]) Płoc. g. wiecz. 5 f. 291 v.

O kilkadziesiąt lat dłużej aniżeli Srzeńscy, istnieli potomkowie Grada z linji dziedziczącej na Sobiejuchach i Starożrebach. Bracia Stanisław, Wojciech i Mikołaj Sobiejuscy, o których poprzednio była mowa, podzielili się w r. 1494 dobrami. Najmłodszy, Mikołaj otrzymał Kowalewo Wielkie i Małe, Dąbrowę i Bońków w Zawkrzeńskiem, Stanisławowi i Wojciechowi przypadły Starożreby w bielskim, Sobiejuchy i Górki w kcyńskim powiecie.[98])

Z tych braci Wojciech Sobiejuski ze Starożreb odznaczył się w r. 1497 podczas wyprawy wołoskiej, a w czasie odwrotu dzielnie osłaniał króla.[99]) W nagrodę otrzymał część Starożreb, którą brat jego Stanisław był zastawił Sosnkowskim i niewykupił, a która została im skonfiskowana z powodu niezadośćuczynienia obowiązkowi służby wojennej.[100])

Po wyprawie osiadł spokojnie na wsi i gospodarował, odmawiając przyjęcia urzędów publicznych, jakie mu ofiarowano. Umarł 5 listopada 1528, mając 70 lat. Z żony Elżbiety Łękowskiej pozostawił syna Wojciecha, późniejszego biskupa chełmskiego, a następnie przemyskiego, zmarłego w r. 1580, który w drugiej połowie XVI wieku odegrał dość wybitną rolę w Polsce, tudzież drugiego syna, nieznanego z imienia Paprockiemu, którego córki, Krasińska i Ciemniewska „rozniosły majętność w domy pomienione".

Może także synami Wojciecha byli zmarli jeszcze przed nim Marcin i Maciej Sobiejuscy ze Starożreb, których nagrobek znajdował się w kościele srzeńskim, jak wspominają Paprocki i Starowolski. Pierwszy z nich zginął mając 21 lat podczas wyprawy Zygmunta I na Prusy (w r. 1520), drugi 19-letni poległ wraz z Ludwikiem Jagiellończykiem pod Mohaczem w r. 1526

Ta gałąź Srzeńskich, zwana Sobiejuskimi lub Starożrebskimi, była wybitnie rycerską.

Trzeci i najmłodszy z wspomnianych braci Sobiejuskich, Mikołaj z Kowalewa, zabezpieczył w r. 1497, a ponownie w r. 1500 posag 600 fl. węgier. czystego złota żonie swojej Katarzynie, córce niegdyś Andrzeja Dziadkowskiego z Posługowa w pow. gnieźnieńskim, na dobrach swoich Kowalewie Wielkiem i Małem, Bońkowie, Dąbrowie.[101])

W r. 1499 występuje Mikołaj z Kowalewa jako skarbnik płocki. Był nim jeszcze w r. 1514. Prosił wtedy o wydanie mu z ksiąg srzeńskich odpisu działu dóbr przeprowadzonego w r. 1494 z braćmi, ponieważ dokument ten z okazji pożaru spłonął.[102])

Mikołaj Sobiejuski z Kowalewa, skarbnik płocki, pozostawił córkę Dorotę za Pawłem Grabyczem (syn Grabi) z Mlic,[103]) i synów Macieja, także skarbnika płockiego, i Andrzeja, którzy za pośrednictwem Wojciecha Sobiejuskiego ze Starożreb podzielili się w r. 1526 dobrami po ojcu, Kowalewem Wielkiem i Małem, Bońkowem, Dąbrową i t. d., przyczem Kowalewo Wielkie przypadło Maciejowi, a Małe Andrzejowi.[104]) Maciej Sobiejuski z Kowalewa, który już w r. 1525 był skarbnikiem płockim, został w r. 1550 sędzią zawkrzeńskim, a skarbnikowstwo plockie wziął po nim Mikołaj Sobiejuski ze Starożreb.[105])

---

[98]) Srzeń. 2 f. 618 „Divisio Sobiejuskich". [99]) Paprocki. [100]) Wierzb. II n. 932, Metr. Maz. 6 f. 238 v. 5 f. 67 v. [101]) Srzeń. 2 f. 720, 775 v., 4 f 298. [102]) j. w. f. 790 v. [103]) Srzeń. 5 f. 163 v. [104]) 5 f. 99 v., 100, 101. Możliwem jest, iż od jednego z tych braci pochodziła rodzina Kowalewskich h. Dołęga w Płockiem, wylegitymowana ze szlachectwa w Królestwie w XIX w. Prócz Kowalewa w pow. srzeńskim, istniało jednak w województwie płockiem, także Kowalewo w parafji Łęg w ziemi bielskiej, którego dziedzice pisali się w XVI w. Kowalewskimi. [105]) Srzeń. 5 f. 11 i Metr. Kor. 78 f. 459. Był to oczywiście brat ks. Wojciecha, gdyż występuje razem z nim w księdze poborowej w r. 1552 (Arch. Skarb. vol. 41) jako współwłaściciel Starożreb.

- **STANISŁAW** zwany Grad 1383 wojewoda płocki, potem mazowiecki 1438 dziedzic Kowalewa, Srzeńska, Starożreb, Sokołowa, Sobiejuch
  - **STANISŁAW** 1406 chorąży gostyń. 1450 dziedzic Sokołowa i Sobiejuch
    - **MIKOŁAJ** 1476 dz. Sokołowa
      - **ANNA** za A. z Dłutowa
      - **STANISŁAW** 1488 wojewoda płocki † 1510 dz. Sokołowa, następnie i Srzeńska ż. I N. N. II Małgorzata Działyńska wojew. inowrocław.
        - **JAN**
        - **MIKOŁAJ II** bezżenni
        - **FELIKS** wojewoda płocki † 1554 ż. Barbara Kościelecka, wojew. poznań.
          - **ANNA** za Z. Dzierzgowskim, kaszt. sochaczew.
          - **BARBARA** za A. Firleyem kasztel. lubel.
        - **ZOFJA** za Zawiszą Dłużniewskim kaszt. płoc.
    - **STANISŁAW** 1476 dz. Sobiejuch
      - **STANISŁAW** 1488 dz. Sobiejuch
      - **WOJCIECH** 1488 dz. Starożreb ż. Elżbieta Łękowska
        - **WOJCIECH** biskup przemys. † 1580
        - **MIKOŁAJ** skarbnik płocki 1550
          - **MAŁGORZATA** za S. Krasińskim chorążym płoc.
          - **N.** za Ciemniewskim
      - **MIKOŁAJ** 1488 dz. Kowalewa skarbnik płocki 1514 ż. Katarzyna Dziadkowska
        - **DOROTA** ż. Pawła z Mlic
        - **MACIEJ** skarbnik płoc. dz. Kowalewa W. 1526
        - **ANDRZEJ** dz. Kowalewa M. 1526
  - **KRYSTYN** podstoli płocki ok. 1440 dz. Srzeńska ż. Anna z Wąsowa. podkom. kujaw,
    - **JAN** dworzanin królew. dz. Srzeńska
      - **KRYSTYN** † 1488 dz. Srzeńska, Starożreb, Kowalewa ż. Elżbieta z Kleczewa bezdzietny

III.

GNIAZDO WILKÓW.

Strzegowscy.

Do zwartego kompleksu wsi na Zawkrzu, obejmującego całą parafję dąbrowską, prawie całą srzeńską i większą część kuczborskiej, a stanowiącego własność Dołęgów, należało m. in. Strzegowo. Stąd pisał się na początku XV wieku Stanisław ze Strzegowa. Pojawia się on po raz pierwszy w aktach płońskich w dn. 13 lipca 1406, jako zastępca pani z Dąbrowy i kmiecia Jakóba w sprawie przeciwko Guntkowi z Glinojecka. Zastępstwo przed sądami wykonuje, zdaje się, zawodowo. Spotyka się go bowiem dość często na rokach w Płońsku i Płocku. M. in. w czerwcu 1409 jest zastępcą Dobiesławy z Dąbrowska przeciwko Dołęgowej z Galomina, a miesiąc później przyjmuje zastępstwo Andrzeja z Galomina.[106]) Ks. Ziemowit Mazowiecki

[106]) Płoń. n. 767, 767-a, 957, 1282, 1302.

powierza mu w dn. 19 listopada 1412 wraz z kantorem płockim Daćbogiem i Adamem z Zielonej zastępstwo przed Benedyktem de Macra w sprawie zażaleń przeciwko Krzyżakom.[107]) W dn. 15 marca 1413 jest już sędzią zawkrzeńskim.[108]) Z tą godnością występuje przed sądem ziemskim w Płocku w r. 1416, oskarżony przez kmiecia Stanisława z Dzierżazny, iż mu bezprawnie zabrał własność jego wartości 30 grzywien. Stanisław ze Strzegowa przedkłada jednak wyrok sądu gajonego wydany zaocznie na podstawie prawa chełmińskiego przeciwko kmieciowi, który popełniwszy kradzież, zbiegł i nie stawił się pomimo ogłoszenia wezwania, a przysądzający mu jako dziedzicowi wszystkie jego ruchomości. Wskutek tego sąd ziemski nie uwzględnia skargi kmiecia, odrzuca jednak równocześnie za daleko idące żądania dziedzica.[109])

W roku 1425 zastępuje Stanisław ze Strzegowa, sędzia zawkrzeński, ks. Ziemowita Mazowieckiego w sprawie jego z Sieciechem z Oraczewic o dobra Sojki. Stawia on podchwytliwe pytania skarżącemu szlachcicowi. Książę wygrywa sprawę.[110])

Za zasługi swoje otrzymał od księcia Ziemowita[111]) znaczną darowiznę.

W Archiwum Głównem warszawskiem znajduje się oryginalny dokument pergaminowy nr. 1451, darowany archiwum przez Hubego. W dokumencie tym Janusz ks. Mazowiecki „attentis et consideratis dignis meritis et fidelitatis constancia nobilis viri fidelis Stanislai de Pechniewo iudicis Zawskrzen." zatwierdza w Ciechanowie w piątek przed św. Katarzyną 1427 darowiznę Ławska w ziemi wiskiej, uczynioną przez brata swojego Ziemowita księcia mazowieckiego, Stanisławowi Pechniewskiemu „Stanislao Pechnyewsky". Dokument jest autentyczny, tylko na miejscu, gdzie wpisano późniejszem pismem Pechniewo i Pechnyewsky, znać wyskrobanie pierwotnego tekstu. Z urzędu sędziego zawkrzeńskiego, który Stanisław ze Strzegowa piastował od r. 1413 do 13 lipca 1429,[112]) i z posiadania przez niego wsi Ławska w ziemi wiskiej, — o czem poniżej będzie mowa — wynika, iż dokument był wystawiony dla Stanisława Strzegowskiego, a później zapewne jakiś Pechniewski usiłował zapomocą tego dokumentu stworzyć sobie przodka.

W dn. 27 sierpnia 1429 jest Stanisław ze Strzegowa sędzią płockim.[113]) Urząd ten piastuje przez długie lata.

Jako sędzia płocki występuje Stanisław ze Strzegowa bardzo często nietylko w aktach sądowych, ale bierze także czynny współudział w życiu publicznem ówczesnego Mazowsza.

Zachowało się dość dużo jego wyroków. Niektóre z nich, a mianowicie oryginały pergaminowe z 6 kwietnia 1444 i 27 marca 1449, zaopatrzone są jego pieczęcią z h. Dołęga.[114]).

W r. 1435 bierze on udział przy akcie wykupna ziemi wiskiej między książętami Bolesławem a Władysławem mazowieckimi. W r. 1438 jest jednym z arbitrów i jednaczy w sprawach między tymi książętami a biskupem i kapitułą płocką. W tym samym roku jest świadkiem przy zawarciu umowy w Błoniu między książętami Ziemowitem, Władysławem i Bolesławem. W jego obecności darowuje książę Władysław dom w Płocku rodowcom jego księdzu Dołędze kanonikowi płockiemu i bratu jego Świętosławowi, zwanemu Goliasem, marszałkowi nadwornemu mazowieckiemu w r. 1440. Jest świadkiem, gdy ten książę ustanawia w r. 1444 spadkobiercą Bolesława mazo-

---

107) Lites. II 177. 108) J. w. 109) Płoń. n. 2614. 110) K. Maz. 170. 111) Zatem najpóźniej w pierwszej połowie r. 1426. Zob. Balzer str. 474. 112) Płoc. g. wiecz. 11 f. 191. 113) Płoc. z. wiecz. rel. 1 f. 251 i Mław. wiecz. rel. 1 f. 85 v. 114) Arch. Płoc.

wieckiego na wypadek swego bezpotomnego zejścia.[115]) Po raz ostatni spotykamy go w końcu grudnia 1456 w aktach sądowych.[116])

Stanisław ze Strzegowa posiadał dział w Waśniewie w pow. mławskim, który sprzedał w r. 1434 rodowcowi Gromadze z Rykaczewa za 150 kóp gr.[117])

W r. 1452 zabezpieczył posag swojej żonie Małgorzacie, w kwocie 240 kóp groszy na dobrach swoich Strzegowie i Prusocinie. W tym samym roku przeprowadził dział dóbr swoich między synów: Mikołaj otrzymał Ławsko w ziemi wiskiej, Wojciech Pokrytki w zawkrzeńskiej, a Zawiszy przypadły Strzegowo i Prusocino w powiecie szreńskim.[118])

O Mikołaju ze Strzegowa, który był w r. 1438 kuchmistrzem nadwornym księcia „magister coquine curie“[119]), a następnie pisał się z Ławska, częste są wzmianki w aktach wiskich. Od niego pochodzili Ławscy h. Dołęga, która to rodzina wygasła w XVIII wieku.

Drugi syn, Wojciech, kupił w r. 1440 wójtostwo w Bartnikach[120]), a w r. 1454 Mdzewo od Andrzeja, Mikołaja i Piotra z Mdzewa, przytem pisał się Strzegowskim z Bartnik[121]). Nabył także Narzym w Prusach, prawdopodobnie dopiero po zawarciu pokoju z r. 1466[122]). Wojciech z Bartnik był sędzią w r. 1457, następnie kasztelanem ciechanowskim w r. 1466, wreszcie kasztelanem zakroczymskim. Spotykamy liczne wzmianki o nim w Metryce mazowieckiej aż do r. 1485[123]).

O potomstwie jego dowiadujemy się z rezygnacji Anny, córki niegdy Wojciecha z Bartnik, żony Pawła ze Szczytna, z praw do dóbr ojczystych na rzecz braci rodzonych Mikołaja kanonika płockiego i warszawskiego, Tomasza i Jakóba w r. 1487[124]).

W r. 1493 podzielili się bracia Tomasz i Jakób wobec dygnitarzy, m. in. rodowców Mikołaja z Dobrzykowa, kasztelana płockiego i Zawiszy z Kondrajca, chorążego płockiego i marszałka nadwornego mazowieckiego, dobrami ojczystemi. Tomasz otrzymał Pokrytki w Zawkrzeńskiem i Narzym z kilku innemi wsiami w Prusach „in terris Prussie“, Jakób zaś Bartniki w ziemi ciechanowskiej[125]).

Jakób był protoplastą rodziny Bartnickich h. Dołęga wygasłej w XVIII wieku.

Ksiądz Mikołaj, kustosz płocki, sekretarz królewski, był używany do misji dyplomatycznych przez króla Aleksandra[126]).

Tomasz służył rycersko, był chorążym płockim. Podczas wyprawy wołoskiej otrzymał r. 1497 w obozie pod Suczawą darowiznę licznych dóbr skonfiskowanych szlachcie województwa płockiego, która nie uczyniła zadość obowiązkom służby wojennej. W r. 1504 został kasztelanem płockim[127]). Prócz dóbr odziedziczonych po ojcu i po bracie Mikołaju, otrzymał od dalszych krewnych częścią tytułem darowizny, częścią drogą kupna, dobra Unieszki, Drogiska, Dunaj. Żonie swojej Katarzynie, córce Ninogniewa z Kryska, kasztelana raciąskiego, później wojewody płockiego, zabezpieczył na dobrach swych posag w kwocie 945 fl. węgier. w r. 1493[128]). Miał z nią córki Jadwigę zakonnicę, Annę za Janem Lasockim, podkomorzym dobrzyńskim[129]) i syna Jakóba, ur. 1509[130]), z czasem kasztelana płockiego, któremu

[115]) K. Maz. 183, 189, 197, 201, 202, 209 i t. d. [116]) Płoc. z. wiecz. rel. 1 f. 251 i Mław. wiecz. rel. 1 f. 85 v. [117]) Metr. Maz. 335 f. 11. [118]) Metr. Maz. 337 f. 61. [119]) Metr. Maz. 335 f. 22 v., 24. [120]) Metr. Maz. 3 f. 162. [121]) Metr. Maz. 335 f. 22 v. [122]) Dziedzice Narzymia, poddani Zakonu, napastujący pogranicze Mazowsza w czasach po pokoju toruńskim (Lites), nie mieli nic wspólnego z Dołęgami. [123]) Metr. Maz. ks. 5 i 6, także K. Maz. [124]) Metr. Maz. 6 f. 200 v. [125]) Wierzb. n. 1156. [126]) Lib. Q. 14, 17 i Historja politycz. Polski w Encyklopedji Polskiej V. 642. [127]) Wierzb. II n. 886, III n. 1269. [128]) Metr. Maz. 6 f. 298. [129]) Wierzb. IV n. 2674 i 22014. [130]) Srzeń. 4 f. 443 v., 444.

pozostawił znaczną fortunę. Ten pierwszy zaczął się stale pisać Narzymskim i jest protoplastą tej senatorskiej w XVI, XVII i XVIII wieku rodziny[131]).

Podczas gdy synowie Wojciecha, kasztelana zakroczymskiego, a w szczególności ksiądz Mikołaj i Tomasz byli ludźmi zapobiegliwymi, dbającymi o własne interesa, ale służyli również i sprawie publicznej i uzyskali zaszczytne stanowiska, potomstwo trzeciego syna Stanisława ze Strzegowa, Zawiszy, przedstawia obraz haniebnych stosunków rodzinnych i wyjątkowego, nawet w średniowieczu, zdziczenia. Żadnych stanowisk w służbie publicznej nie zajmowali.

O samym Zawiszy rzadkie są wzmianki w aktach. Ostatni raz spotykam go w r. 1476[132]). Żył jednak dłużej, gdyż wdowa po nim, Anna występuje w ostatnich latach XV wieku z małoletnim jeszcze widocznie synem, Wojciechem.

Zawisza ze Strzegowa pozostawił liczne potomstwo.

Z synów jego spotykamy Leonarda po raz pierwszy w r. 1488, gdy prawuje się ze swoją sąsiadką, Anną, wdową po Mikołaju z Kuskowa, i jest obwiniony o pobicie i poranienie Doroty, żony kmiecia z jej majątku.

W r. 1494 Jan, Leonard i ich bracia ze Strzegowa mają ostry zatarg z Mikołajem z Mdzewa. Książę Jan mazowiecki ustanowił zakład 200 grzywien dla zapobieżenia gwałtom pomiędzy powaśnionymi rodowcami „de armis do langy utraque parte“. Jako ręczyciele za zachowanie spokoju wystąpili również członkowie rodu, Stanisław ze Srzeńska i Włodzimierz z Kliczewa[133]).

Bracia ze Strzegowa mieli gwałtowne spory nietylko z sąsiadami i krewnymi, ale także między sobą. Zatarg między Leonardem a Jerzym starał się w r. 1495 załagodzić ich rodowiec, Jakób Kruszyna z Dramina, do którego się byli zwrócili jako do jednacza. Wezwał ich, by „pro omnibus iniuriis“ wyznaczyli po dwóch arbitrów[134]). Wezwanie to było bezskuteczne. Zatarg zakończył się tragicznie. Wkrótce bowiem potem, Jan z Czarnocina wraz z córką swoją Barbarą, wdową po Jerzym ze Strzegowa, wnosi, imieniem małoletniej wnuczki swojej Katarzyny, oskarżenie o zabicie swego zięcia Jerzego przez brata jego Leonarda ze Strzegowa, który „de vivo fecit mortuum“[135]), jak mówi formuła sądowa. O synie zabitego, Jerzym, niema jeszcze mowy w skardze, był to widocznie pogrobowiec.

W trzy lata później, podobną żałobę wnosi Michał z Redzina, stryj małoletniej Doroty, córki niegdy Adama z Redzina i Barbary ze Strzegowa, o zabicie ojca jej, a brata swego rodzonego, wspomnianego Adama z Redzina. Zabili go szwagrowie, Mikołaj ze Strzegowa wraz z braćmi Andrzejem i Bernardem, synowie niegdy Zawiszy ze Strzegowa[136]).

W r. 1499 dowiadujemy się o nowem zabójstwie w rodzinie Strzegowskich. Leonard ze Strzegowa, zabójca brata swego Jerzego, stanął już przed sądem Bożym. Wdowa po nim Elżbieta z Łaszewa, wyszła powtórnie za mąż za Pawła Śmiecińskiego, z ziemi ciechanowskiej. Dziećmi po Leonardzie, Barbarą, Anną, Katarzyną i Stanisławem — dwoje pierwszych wkrótce umiera — opiekuje się szwagier zmarłego Zygmunt z Łaszewa[137]). Wnosi on skargę o zabicie stryja swoich pupilów, Mikołaja ze Strze-

---

131) Widziałem genealogję Narzymskich, począwszy od Stanisława ze Strzegowa aż do ostatnich czasów, ułożoną na podstawie zupełnie wiarygodnych dokumentów przez p. Zygmunta Wdowiszewskiego. 132) Srzeń. 2 f. 23 v. 133) Srzeń. 2 f. 389 v., 407, 594 v. 134) J. w. f. 643. 135) Srzeń. f. 651. 136) J. w. 724. 137) Była to jedna rodzina z Kryskimi (Paprocki i Boniecki). Zygmunt z Łaszewa otrzymał wielkie nadanie w Płockiem z okazji wyprawy w r. 1497. Póżniej był chorążym płoc. (Wierzb.).

gowa, przeciwko jego zabójcy. Jest nim brat zabitego, Bernard, który go — przy współudziale drugiego brata, już nieżyjącego Andrzeja — pozbawił życia[138]).

Szwagier pani Elżbiety, Tomasz ze Strzegowa, wystąpił o oddanie sobie w opiekę dzieci po bracie Mikołaju i ich działów w Strzegowie, Prusocinie i Mdzewie. Sąd polubowny przyznał mu tę opiekę. Matka jednak z drugim mężem nie zastosowali się do tego wyroku. Tomasz skarżył ich więc przed sądem w Szreńsku o wydanie dzieci i ich spadku. Nadto wniósł Tomasz ze Strzegowa oskarżenie przeciwko Pawłowi Śmiecińskiemu, widocznie szlachcicowi bez majątku, siedzącemu „na fartuszku u żony" „qui sedit super dote in Strzegowo", iż zabił brata jego rodzonego Andrzeja ze Strzegowa, a o współwinę oskarżył szwagrową Elżbietę, wdowę po bracie Leonardzie, obecnie panią Śmiecińską[139]).

Zabity Andrzej ze Strzegowa, poślubił był niedawno córkę Jakóba z Dziedzic, podsędka ziemi zawkrzeńskiej, Jadwigę, której posag w kwocie 100½ kóp groszy zabezpieczył był w r. 1498 na swoich działach w Strzegowie, Prusocinie i Mdzewie[140]). Dziwnem by się może wydawało, iż dygnitarz ziemi zawkrzeńskiej wydał dość posażną jedyną córkę za członka rodziny skalanej już podówczas burdami, zabójstwami, nawet bratobójstwem, przytem człowieka niezamożnego. Miało to jednak swoje głębsze przyczyny. Niełatwo bowiem było panu podsędkowi znaleźć odpowiedniego zięcia. Pomimo urzędowego stanowiska, jakie zajmował, nie cieszył się Jakób z Dziedzic poważaniem wśród szlachty.

W r. 1486 został podsędkiem zawkrzeńskim. Sprawował swój urząd bez przeszkód jeszcze do 25 czerwca 1492[141]). We wrześniu tego roku wakuje jednak miejsce podsędka „propter patratum fratricidium", jak brzmi zapiska w księdze sądowej[142]), a dnia 15 października notuje pisarz sądowy: „subiudicis sede vacante propter patratum fratricidium et laudum terrestre propter causa dicti fratricidii et toleracionem". Pan podsędek ustąpił zatem z urzędu z powodu bratobójstwa i pod naporem szlachty, która na wiecu wystąpiła przeciwko tolerowaniu zbrodni. Dopiero 9 grudnia 1493 r. obejmuje Jakók z Dziedzic ponownie urzędowanie. Oczyścił się ponoś z zarzutu. Dowiadujemy się o tem ze znacznie późniejszej zapiski sądowej z 3 października 1513. Przed sądem w Szreńsku, w którym obok sędziego zasiadał podsędek Jakób z Dziedzic, stanął Zbigniew Wilkanowski, starosta bratjański. Odmówił jednak zeznań przed podsędkiem mówiąc: „Nie wiem czy godzien jesteś mnie sądzić, gdyż brata swojego rodzonego zabiłeś". Podsędek tłumaczył się: „Zabiłem, ponieważ na mnie nastawał... Zostałem z tego powodu usprawiedliwiony". „Interfeci quia erat mihi obnoxius... et ego sum pro isto iustificatus". Gdy się zaś żalił, iż go podsądny obraził, sędzia odroczył rozprawę[143]). Zakończenia sprawy nie znalazłem w aktach. Zapewne ją załagodzono pozasądownie.

Jakób z Dziedzic oczyścił się widocznie z zarzutu bratobójstwa obroną konieczną. Opinja publiczna zwracała się jednak przeciwko niemu. Pomijano go przy awansie na sędziego. Pozostał do śmierci — umarł w roku 1516[144]) — podsędkiem. Z czasów jego niezwykle długiego urzędowania pozostały liczne wzmianki o nim w aktach szreńskich, a także oryginalne jego wyroki, m. in. jeden z r. 1495 z dobrze zachowaną pieczęcią jego z h. Dołęga[145]).

---

[138]) Szreń. f. 779 v. [139]) J. w. 779, 760 v. [140]) J. w. 728 v. [141]) Szreń. z. 2 f. 247, 533 v. [142]) J. wyż. f. 538. zob. Wolff A. Starszeństwo urzędów, Warszawa 1928, str. 9. [143]) Szreń. 3 f. 7, ks. 2 f. 569 v, ks. 4 f. 612. [144]) Metr. Kor. 29 f. 442. [145]) Arch. Głów. o. p. n. 1883.

Starości nie miał spokojnej. Zięć zginął tragiczną śmiercią. Córka zapewne jeszcze wcześniej umarła, gdyż niema o niej wzmianki w skardze o zabójstwo Andrzeja ze Strzegowa, ani też nie sprawuje opieki nad pozostałym małoletnim synem Marcinem, którym dziadek macierzysty i syn jego Jan, obok stryja Tomasza, zajmować się musieli. Miał też kłopoty z siostrzeńcem żony, Alfonsem z Duczymina, który nastawał na jego życie, roszcząc sobie pretensje do jego majątku Drogiska w srzeńskim i Dunaj w mławskim powiecie. Zapewne by się uchronić przed napaściami „ob crebras in securitatem vite inquietationes, quas sepius habebat a nob. Alphonso de Duczymino" i czując się bezpieczniejszym w Srzeńsku, jak na wsi, oddał w r. 1502 oba majątki w dzierżawę na czas swojego życia Mikołajowi, kustoszowi katedralnemu i Tomaszowi, chorążemu płockiemu, braciom z Bartnik, jako bliższym sobie, rodowcom „tamquam propinquioribus" za czynszem rocznym 27 kóp groszy. Wkrótce wprowadzono ich w posiadanie tych majątków. Później ugodzili się oni z groźnym Alfonsem z Duczymina za spłatą 200 kóp groszy i stali się właścicielami obu wsi.

Jakób z Dziedzic miał syna jedynaka Jana, którego zapewne dla ekspiacji za postępki swoje i swoich najbliższych, poświęcił stanowi duchownemu. Temu Janowi, dziedzicowi Dziedzic, starającemu się o skromne stanowisko kapelana przy kaplicy św. Wojciecha w Srzeńsku, zezwoliła w r. 1514 Marusza, wdowa po Stanisławie Srzeńskim, wojewodzie płockim, na wybudowanie domu przy tej kaplicy, jako rezydencji kapelana. Na wypadek jednak gdyby godności „prepositi eiusdem capelle" nie otrzymał — widocznie były jakieś przeszkody — miała mu zwrócić koszty budowy w kwocie 15 kóp groszy.

Wnuka Jakóba z Dziedzic, Marcina ze Strzegowa, wymieniano często w aktach srzeńskich wśród innych Strzegowskich procesujących się przez dłuższy czas, w pierwszych latach XVI wieku, z ks. Mikołajem i chorążym Tomaszem z Bartnik o połowę Mdzewa.

Z ośmiu synów Zawiszy ze Strzegowa żyło w tym czasie już tylko dwóch. Reszta procesujących się to wdowy i małoletnie sieroty po zabitych lub zmarłych ich braciach.

Najmłodsza z rodzeństwa, Wszeborka, wyrwała się z tego gniazda wilków. Poślubiła spokojnego mieszczanina i kołodzieja w Przasnyszu, sławetnego Jana Zaw — jest to oczywiście niemieckie Sau. Rodzina wypłaciła jej tytułem posagu w r. 1507 skromną kwotę 20 kóp groszy [146]).

Wyjaśnienia powodów, dla których mordowano się nawzajem w rodzinie Strzegowskich, akta nie podają. Zapewne były to — jak zwykle — kwestje majątkowe. Powody do sporów dawały prawdopodobnie, niepodzielone dobra Strzegowo, Prusocino i część Mdzewa o łącznym obszarze kilkunastu włók, na których jednak siedziało ośmiu braci z ich rodzinami, a z których nadto były także i siostry do spłacenia.

Jakąś rolę w tych krwawych zajściach odegrała także kobieta, Elżbieta z Łaszewa. Pochodziła ona z rodu Prawdziców, o którym średniowieczna kronika skandaliczna notuje kilka romantycznych wypadków, tak na ogół zresztą rzadkich wśród wcale nie romantycznej szlachty mazowieckiej. Należeć do niego miała, według legendy, kochanka Władysława Hermana i matka nieślubnego jego syna Zbigniewa. Weszła do tego rodu Dorota z Węgrzynowa, która — jak opisuje Długosz — podejrzana

146) Srzeń. 4 f. 152 v, 133 v, 136, 673 v, 310 v, i t. d.

o współudział w zamordowaniu swego męża Jakóba z Boglewic, kasztelana ciechanowskiego, wspólnie z kochankiem swym Janem Pieniążkiem, archidjakonem gnieźnieńskim, zbiegła do Prus pod opiekę Krzyżaków, później jednak wyszła powtórnie za mąż, za Ninogniewa z Kryska wojewodę płockiego[147]). Dom Laszewskich był, jak pisze Paprocki, z Kryskimi jednej dzielnicy. Do rodziny tej należała bliska krewna pani Elżbiety, Itamila Laszewska, której dzieje romansu i tajnego małżeństwa z Janem Zabrzezińskim, marszałkiem wielkim litewskim, błąkają się po aktach konsystorza płockiego z początków XVI wieku[148]).

Kilku Strzegowskich posiadało jeszcze w ostatnich dziesiątkach XVI wieku niewielkie działy w Strzegowie, Prusocinie strzegowskiem i Mdzewie.[149]) Paprocki, który tak doskonale znał szlachtę w Płockiem, o Strzegowskich nic nie wspomina. Być może, iż w czasie, gdy wydawał „Herby", już byli zeszli do rzędu drobnej szlachty, o której nie wiedział. W r. 1593 jeden z nich, szlachcic Jan Strzegowski, był sługą u Mostowskich.[150]) W XVII w. nie spotykam już Strzegowskich w aktach, a Strzegoccy, o których pisze Niesiecki, nie wymieniając herbu, to oczywiście inna rodzina = ze Strzegocina.

Wobec tego, iż potomkowie Zawiszy ze Strzegowa nigdy nie posiadali znaczniejszych dóbr, a w XVI w. należeli do niezamożnej szlachty, dziwnie brzmi wiadomość u Czackiego[151]) o ordynacji familji de Strzegowo, założonej jakoby w r. 1571. Wyjaśnienie, skąd się ta wiadomość wzięła, daje nam zapiska w Metryce koronnej z r. 1571,[152]) zawierająca zatwierdzenie przez Zygmunta Augusta układu zawartego między dwoma Strzegowskimi. Układem tym, wpisanym do akt grodzkich płockich nazajutrz po św. Kilianie r. 1537, a zdziałanym wobec rodowców Feliksa Srzeńskiego, wojewody i starosty płockiego, i Filipa Machczyńskiego podstarościego płockiego, zapisali sobie bracia stryjeczni Strzegowscy, Jan syn Tomasza i Marcin syn Andrzeja (o którym poprzednio była mowa), dziedzice działów w Strzegowie, Prusocinie i Starem Mdzewie, nawzajem cały swój majątek, na wypadek bezpotomnego zejścia jednego z nich. Wykluczyli równocześnie od dziedziczenia wszystkich innych braci (stryjecznych), krewnych, powinowatych, współrodowców czy współherbowców („gentiles seu clenodiales"). Układ ten był oczywiście reminiscencją zabójstw w rodzinie Strzegowskich — w których Tomasz nie brał udziału, a z powodu zabicia brata swojego Andrzeja wniósł był skargę przeciwko zabójcy, a synem zabitego, Marcinem się opiekował—i miał na celu usunięcie od spadku potomków zabójców. O jakiejś ordynacji rodzinnej nie było tu więc mowy. Nie nadawały się też do niej działy Jana i Marcina Strzegowskich we wspomnianych dobrach, wynoszące wszystkiego razem co najwyżej zaledwie kilkanaście włók. W r. 1571 postarali się zapewne spadkobiercy jednego z nich — nie wymienieni jednak w dokumencie królewskim — o zatwierdzenie tego układu.

Zapiska w Metryce koronnej mówi w nagłówku o „Approbatio ordinationis inter nobiles de Strzegowo fratres factae". Wprowadziła ona oczywiście Czackiego w błąd. Słowo „ordinatio" nie oznaczało tu bowiem ordynacji czy fideikomisu, lecz tylko układ.

---

[147]) Dług. V 429 i Boniecki I 333. [148]) Ulan. III n. 293, 302, 313. [149]) Pawiński 59. [150]) Płoc. g. wiecz. 96 f. 363 v, 364. [151]) T. Czacki, O Litewskich i Polskich Prawach t. II. [152]) Ks. 110 f. 290 v.—293.

STANISŁAW ze STRZEGOWA
1406
sędzia zawkrzeński 1413, płocki 1429, 1456
dziedzic Strzegowa, nabył Ławsko

- **MIKOŁAJ**
  kuchmistrz nadw. maz.
  dziedzic Ławska
  - **Ławscy**
- **WOJCIECH**
  1452
  kasztelan zakroczymski
  nabył Bartniki i Narzym
  - **TOMASZ**
    1487
    kasztelan płocki 1504
    dz. Narzymia
    - **ANNA**
      za J. Lasockim
      podkom. dobrzyń.
    - **JAKÓB**
      kasztelan płocki
      - **Narzymscy**
    - **JADWIGA**
      zakonnica
  - **JAKÓB**
    dz. Bartnik
    - **Bartniccy**
- **ZAWISZA**
  1452, 1476
  dziedzic Strzegowa
  - **JAN, LEONARD, JERZY, MIKOŁAJ, ANDRZEJ, BERNARD, TOMASZ, WOJCIECH, BARBARA I WSZEBORKA**
    Strzegowscy

IV.

Sprawa Mostowskich.

Z Mostowa w parafji srzeńskiej wzięli nazwisko Dołęgowie Mostowscy. Pochodzili oni jednak z Sierakowa pod Raciążem.[153]) Pierwszy znany ich protoplasta, Jakób z Sierakowa, pojawia się w r. 1468, gdy teść jego, Grad z Podkrajewa Rogala, zapisuje 40 kóp gr. jego żonie, a swej córce, Małgorzacie.[154]) Za żoną wziął Jakób z Sierakowa — pisał się także z drugiego majątku Mostowa — m. in. część Podkrajewa w pow. srzeńskim. Resztę tej wsi posiadali rodowcy Grada, Rogalici. Nie odnosili się oni życzliwie do nowego sąsiada. Jakób z Mostowa żalił się n. p. na

---

[153]) Sierakowscy h. Dołęga pochodzili z innego Sierakowa w Gostyńskiem. [154]) Metr. Maz. 337. f. 23 v.

Macieja Rogalę z Podkrajewa przed sądem w Szreńsku w r. 1477: „jako Maczey gdym szethl na robota moia w Podkragewie samowthor znapyantym samostrzałem zastapil mi droge gwalthem“.[155]) Dział swój w Podkragewie odstąpili małżonkowie Jakób i Małgorzata z Mostowa zięciowi swemu Wojenowi z Sarnowa. Wojen z Podkrajewa wojował z Rogalitami, Ratoldem z Wiśniewa, stolnikiem płockim, Janem i Pawłem z Podkrajewa, oraz ich synami i stronnikami, aż ks. Jan mazowiecki ustanowił w r. 1494 między nimi zakład 100 kóp gr. dla zapobieżenia dalszym gwałtom i najazdom. Za dotrzymanie spokoju ze strony Wojena ręczył m. in. Mikołaj z Mostowa.[156]).

Jakób „Mosthowszky“ otrzymał w r. 1478 wraz z bratankami swymi od ks. Jana mazowieckiego zatwierdzenie przywileju sądowego nadanego Włodzimierzowi „quod serviebat Wlodimiro“.[157]) W r. 1482 występuje Jakób z Mostowa z synami Mikołajem i Stanisławem.[158])

Mikołaj i Stanisław, bracia rodzeni, dzielą się w r. 1495 dobrami dziedzicznemi za pośrednictwem rodowców Jakóba z Dziedzic, sędziego zawkrzeńskiego, i Włodzimierza z Kliczewa, którzy dział przeprowadzają jako „divisores et amicabiles compositores“. Mikołaj otrzymuje Mostowo, Sulkowo i dwie włóki w Krzywkowie (Krzywkach) w pow. szreńskim, tudzież Kozolino w pow. płońskim i przejmuje na siebie spłatę wszystkich długów. Stanisław bierze Sieraków w pow. raciąskim i nie ma sobie rościć po śmierci matki Małgorzaty, żadnych pretensji do spadku po niej.[159]) Stanisław z Sierakowa umarł widocznie bezpotomnie, gdyż majątek jego przeszedł na bratanka Jakóba.

Mikołaj z Mostowa występuje w r. 1502 w sporze z Włodzimierzem z Kliczewa. W r. 1527 nabywa część Podkrajewa od Zofji, córki Jakóba Mostowskiego, wdowy po Wojenie Sarnowskim. W tym samym roku ustanawia, wraz z synem swoim Jakóbem, Jakóba Kozika z Mlic swoim pełnomocnikiem.[160])

Jakób Mostowski pojawia się w dniu 15 lutego 1532 na roczkach sądowych płockich jako podczaszy płocki — raz jedyny z tą godnością.[161]) Zatytułowanie go podczaszym pozostaje oczywiście w związku ze sprawą Feliksa Kliczewskiego o cześnikostwo płockie.

Z końcem r. 1529 lub na początku r. 1530 został Feliks Kliczewski podczaszym płockim po ojcu swoim Włodzimierzu.[162]) Na sejmiku w Raciążu w połowie lutego 1532 oznajmił Feliks Kliczewski, iż otrzymał nominację na cześnika i prosił o wyznaczenie mu odpowiedniego miejsca wśród dygnitarzy zasiadających na tym sejmiku. Na to wystąpił Jan Garwaski, do niedawna jeszcze stolnik wyszogrodzki, i twierdził, iż to on otrzymał wakujące po śmierci Pawła Chamskiego cześnikostwo. Zgromadzeni na sejmiku dygnitarze polecili obu pretendentom przedłożyć dowody. Kliczewski zaprodukował pismo królewskie, Garwaski oświadczył, iż dyplom swój pozostawił w domu. Uznano więc Kliczewskiego cześnikiem, przeciwko czemu Garwaski zapro-

---

[155]) Zawkrzeń. wiecz. rel. i wyr. 1 f. 181. [156]) Wdow. n. 11. [157]) Zawkrzeń. j. w. 1 f. 190; coby to był za Włodzimierz niewiadomo. Imię to powtarza się dość często u Dołęgów od czasu Włodzimierza, dziedzica Łęga, który tam wystawił kościół w r. 1309. [158]) Szreń. 2 f. 88. [159]) Szreń. 2 f. 649 v. [160]) Szreń. 2 f. 634, ks. 4 f. 118 v, 133, ks. 5 f. 4 v, 25 v, 26, 131, 132, 147, 177 v. [161]) Płoc. g. wiecz. 1 f. 222. [162]) Szreń. 5 f. 255 v, 304 v, 390, 391, 398, 418.

testował.[163]) Niedługo cieszył się Kliczewski nową godnością. Już 22 lutego 1532 orzekł król, po wysłuchaniu obu stron i przedłożeniu przez nie dokumentów, iż cześnikostwo nadane zostało wcześniej Garwaskiemu, zaś później, przez pomyłkę kancelarji, Kliczewskiemu. Uznaje się więc Garwaskiego cześnikiem, a unieważnia nominację Kliczewskiego.[164]) Pan Szczęsny Kliczewski powrócił więc do godności podczaszego, a dopiero po latach został skarbnikiem płockim.[165]) Zaś Jakób Mostowski, który był objął po nim podczaszostwo w r. 1532, musiał z niego ustąpić i pozostał już do końca życia zwykłym szlachcicem bez żadnego tytułu.

W r. 1543 przeprowadził on rozgraniczenie swoich dóbr Mostowa od Krzywek.[166]) W r. 1552 opłaca wdowa po nim, Dorota, pobór z Mostowa w pow. szreńskim i Sierakowa w pow. płońskim, stwierdzając to przyłożeniem w księdze poborowej pieczęci z h. Dołęga i inicjałami zmarłego męża, J. M.[167])

Jakób Mostowski pozostawił córki Annę, Barbarę i Jadwigę i synów Stanisława, Mikołaja i Piotra.

Anna była za Janem Mdzewskim, pisarzewiczem zawkrzeńskim.[168])

Jadwiga wyszła za Pawła Chamskiego z Chamska. Bracia Mikołaj i Piotr wypłacili jej bardzo skromny posag 400 zł.[169])

Z synów Jakóba, Stanisław wziął Sieraków i dział w Podkrajewie, zaś Mikołaj i Piotr podzielili się Mostowem i resztą dóbr. Niewielkie to były majętności: Sieraków miał 5 włók roli, Podkrajewo Wojnowe 3 włóki, Mostowo 5 włók, w Krzywkach był dział $3\frac{1}{2}$, w Luberadzu $1\frac{1}{2}$ włóki, w Kozigrządzie 1 włóka. Przy działach nie obeszło się bez sporów. Stanisław wniósł protest przeciwko swoim braciom do akt grodzkich płockich.[170]) Później jednak widocznie się ugodzili.

Mikołaj i Piotr powiększyli swój majątek. Mikołaj nabył części w Kuczborku i Kozielsku, tudzież w Krzywkach Bratkach. Nie starczyło mu widocznie pieniędzy na kupno, więc zaciągnął dług 100 zł. u bogatej Anny z Srzeńskich, wdowy po Dzierżgowskim kasztelanie sochaczewskim. Piotr zaś nabył dział w Niedziałkach.[171])

---

[163]) Płoc. g. wiecz. 1. f. 222, 222 v. [164]) Wierzb. IV. n. 16335, 47315, 16197, 16434. Pomyłki takie kancelarji królewskiej zdarzały się w XVI w. nawet przy nadawaniu godności senatorskich (Zob. Orzelski I. 110, 111). Stąd zapewne narzekania na niedbałość, a nawet przekupność niektórych urzędników kancelarji (Czubek J. Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia, Kraków, 1906, str. 167 i nast.). [165]) Boniecki popełnia kilka pomyłek, pisząc o Feliksie Kliczewskim. Nie był on ani cześnikiem, ani podsędkiem płoc. Miał tylko ekspektatywę na podsędkostwo (Wierzb. V n. 1425, 1639, 1641). Nazwanie go w Metr. Kor. 80 f. 363, cześnikiem jest znowu pomyłką kancelarji królewskiej. Gdyby był posiadał najwyższą podówczas w Płockiem godność cześnika, nie byłby się ubiegał o znacznie niższą podsędka. Nadto zapiski w aktach płockich wskazują wyraźnie, iż z podczaszego został skarbnikiem płoc. (Płoc. g. wiecz. 22. f. 197, 239 v). Mylnie przypisuje mu Boniecki herb Brodzic i pochodzenie z Kliczewa w pow. płońskim. Był bowiem h. Dołęga i pochodził z Kliczewa w pow. srzeńskim. O Kliczewskich h. Dołęga pisze Paprocki: „Dom Kliczewskich na Zawkrzu starodawny, był Stanisław wieku mego mąż siły wielkiej, w potrzebie z dwiema kopiami na harc wyjeżdżał, obie o nieprzyjaciela kruszył szczęśliwie. Do ojczyzny przyjechawszy zabit". Tego Stanisława — zastrzelił go Piotr Zieliński podczaszy płoc. na tle zwad sąsiedzkich — słusznie umieszcza Boniecki między Kliczewskimi h. Dołęga. Nie wiedział jednak o tem, iż ojcem jego był Feliks, skarbnik płoc., co wyraźnie zaznaczono w pozwie braci zabitego, przeciwko spadkobiercy zabójcy (Wyroki Tryb. piotrkow. 2 f. 882 i nast.). [166]) Srzeń. 7 f. 164 v. [167]) Arch. Skarb. vol. 41. [168]) Srzeń. 14. f. 158. [169]) Srzeń. 14 f. 120, 125. [170]) Płock. g. wiecz. 22 f. 11 v, 12 i ks. 58 f. 182, 218 v, 219. Płoc. g. w. 59 f. 118 v. 124, Srzeń. 14 f. 394 v 397, tudzież Pawiń, 83, 53, 59, 61, 25. [171]) Srzeń. 14 f. 78 v, 79, 120 v, 354 v, 358 v, 370 v, 320 v, Płoc. g. w. 56 f. 314.

Najstarszy z braci, Stanisław, miał w r. 1553 zajście, które na długie lata zaciążyło na jego losach. Krewki młodzian, wskutek sporów z Feliksem Kliczewskim, podczaszym płoc., najechał zbrojno dwór w Kliczewie. Poraniono przy tej sposobności Kliczewskiego, jego matkę Zofję, i jednego sługę, szlachcica Stanisława Krzywkowskiego. Przeciwko tym gwałtom wniósł podczaszy protest w grodzie płockim w dn. 2 listopada 1553, a następnie pozew, który doręczono Mostowskiemu z początkiem stycznia 1554[172]. W jakiś czas potem umarła Zofja Kliczewska, wiekowa już bardzo osoba[173] — zapewne wskutek rany lub może przestrachu. Rozgorzał spór między Kliczewskim a Stanisławem Mostowskim i bratem jego Mikołajem. W sprawę wdali się jednak dygnitarze, Andrzej Sieprski (Sierpski), wojewoda rawski, ks. Niszczyckij kanclerz kapituły płockiej i in. Doprowadzili do tego, iż Kliczewski skargę cofnął, Mostowscy zaś zobowiązali się nie niepokoić go i zrzekli się wszelkich pretensji z powodu obelg i ran — widocznie i im się coś oberwało. Nadto zobowiązał się Stanisław Mostowski zapłacić Kliczewskiemu 125 kóp gr., niewiadomo czy tytułem kosztów, czy też główczyzny. Kwotę tę zabezpieczył, za zgodą matki, Doroty, na dobrach swoich Sierakowie[174]. Zgoda nie trwała jednak długo. Kliczewski nie mógł widocznie przeboleć śmierci matki i zaczął znowu występować przeciwko Stanisławowi Mostowskiemu, o co się ten manifestował w grodzie płockim[175]. Kliczewski spowodował zapewne wystąpienie instygatora królewskiego z urzędu. Instygator, Andrzej Niedziałkowski, domagał się pozwem, wniesionym 2 kwietnia 1554, za „swawolne i okrutne" zabicie Zofji Kliczewskiej, ukarania Stanisława Mostowskiego więzieniem jednego roku i sześć niedziel na dnie wieży[176]. Sprawa wlokła się latami. Może właśnie w tym czasie Mostowski służył wojskowo. Dopiero w r. 1563 sąd deferował mu przysięgę oczyszczającą, którą miał złożyć samowtór z dwojgiem szlachty. Mostowski zaprzysiągł wraz z dwoma szlachcicami, iż Kliczewskiej nie zabił. Został uniewinniony[177].

Tragicznie jednak zakończył się dla Mostowskich konflikt, jaki mieli z grupą dygnitarzy i urzędników województwa płockiego.

Konflikt ten rozgorzał na tle bezkrólewi po śmierci Zygmunta Augusta i po ucieczce Henryka Walezjusza. Bracia Mostowscy, a zwłaszcza Stanisław, starali się o popularność wśród drobnej szlachty, występowali jako jej obrońcy przed rzeczywistym czy rzekomym uciskiem ze strony „panów" i urzędników, jako trybuni wolności i swobód szlacheckich. Po przeciwnej stronie stała zwarta grupa urzędników i dygnitarzy, dążąca do utrzymania władzy w swoich rękach, kierowania szlachtą w województwie płockiem i użycia jej dla swoich celów. Wśród tej grupy wybijały się na pierwszy plan trzy jednostki, energiczne, zdolne, nader ambitne, pragnące za wszelką cenę wypłynąć na szerszą arenę i zrobić karjerę z okazji bezkrólewi. Byli to Stanisław Kryski, kasztelan raciąski, Mikołaj Kossobudzki, pisarz ziemski płocki i Grzegorz Zieliński, sędzia ziemski płocki. Ten jednak nie wielką odegrał rolę w sporach, których ofiarą padli Mostowscy.

---

[172]) Płoc. g. wiecz. 21. f. 406. [173]) Była ona córką Jana z Gumowa, kasztelana wiskiego. Już w r. 1495 zabezpieczył jej mąż, Włodzimierz z Kliczewa, posag na dobrach swoich Kliczewie, Woli Kliczewskiej i Kossowie (Szreń. 2 f. 647 v, 711 v.). [174]) Płoc. g. wiecz. 22 f. 11 v. 13. [175]) J. w. 22. f. 197. [176]) J. w. f. 101. [177]) Szreń. 14 f. 68, 69. Ta procedura odprzysięgania się w sprawach kryminalnych, służąca mężom dobrej sławy, wzbudzała u obcych zdziwienie. Jako o osobliwości prawodawstwa polskiego pisze o niej jeden z panów francuskich w memorjale do króla Henryka (Marquis de Noailles, Henri de Valois, t. III. 35).

Stanisław Kryski był synem Pawła, wojewodzica płockiego i Anny z Srzeńskich wojewodzianki płockiej, pan na Drobninie (Drobin[178]). Podpisał jako kasztelan raciąski akt unji lubelskiej w r. 1569[179]). Żonaty był z Małgorzatą Uchańską, córką Arnolda, wojewody płockiego i Anny Kopytowskiej, kasztelanki warszawskiej. Z teściem, człowiekiem nadto oszczędnym, nie żył w zgodzie. O wiele lepsze stosunki utrzymywał z teściową. Tej „bogatej z domu i więcej chcącej używać wspólnego majątku, nie podobała się oszczędność męża: kwasiła się i gniewała na niego, wreszcie porzuciła go i przeniosła się do zięcia, który powodowany zapewne chęcią zysku, a nie czułością, stanął po jej stronie i podjął się wytoczyć sprawę przed królem. Tę sprawę między teściem a zięciem Zygmunt August rozstrzygnął na sejmie w dniu 4 maja 1569. Niema pisemnego śladu królewskiego wyroku. Skończyło się zapewne na ojcowskiem napomnieniu do zgody, jako w sprawie, która w gruncie rzeczy była tylko chwilowem nieporozumieniem rodzinnem“ [180]).

W sprawach politycznych nie było także porozumienia między Kryskim a wojewodą Uchańskim, mało się interesującym temi sprawami i występującym zawsze z umiarem. Natomiast łączyły go ścisłe stosunki polityczne z bratem jego, prymasem. Kasztelan Kryski podpisał uniwersał łowicki prymasa Uchańskiego z 23 lipca 1572. On to zapewne spowodował wpisanie tego uniwersału do akt grodzkich płockich[181]). Dla wzmocnienia stanowiska i władzy prymasa w czasie bezkrólewia, silnie atakowanych nietylko przez dyssydentów ale także i część katolików[182]), powzięto, oczywiście z inicjatywy Kryskiego, uchwały sejmiku województwa płockiego w Raciążu w dniu św. Łucji (13 grudnia) 1572, odpowiadające intencjom uniwersału prymasowskiego. Uchwały te podpisali, obok Kryskiego, prawie wszyscy dygnitarze i urzędnicy województwa płockiego: Tomasz Narzymski, cześnik, Jakób Kossobudzki, chorąży, Szczęsny Kliczewski, skarbnik, Grzegorz Zieliński, sędzia, Mikołaj Kossobudzki, pisarz z., płoccy, Michał Dąbkowski, sędzia i Łukasz Zieliński, pisarz z., zawkrzeńscy, tudzież przedstawiciele szlachty Jakób Łysakowski, Sebastjan Kobiernicki, Daniel Machczyński i inni. Wniesiono je do akt grodzkich płockich imieniem „Rad, dygnitarzy, urzędników i wszystkiego rycerstwa województwa płockiego“. Wkrótce jednak, bo 1 stycznia 1573, wpłynął do tych akt protest przeciwko uchwałom raciąskim podpisany przez Wojciecha Krasińskiego, kasztelana sierpskiego — brata biskupa krakowskiego—dalej Jarosza Garwaskiego, kanclerza kapituły gnieźnieńskiej, Stanisława, Mikołaja i Piotra Mostowskich, tudzież kilkunastu z drobnej szlachty[183]). Było to pierwsze wystąpienie braci Mostowskich przeciwko Kryskiemu i dygnitarzom płockim, którego ślad spotykamy w aktach.

Następne starcie się Mostowskich z Kryskim i jego zwolennikami dotyczy faktu opisanego przez Orzelskiego: „Stanisław Sędziwoj Czarnkowski skarżył się, że Anzelm Gostomski, wojewoda rawski, kusił się mu wydrzeć starostwo płockie przez króla Zygmunta Augusta za zasługi prawnie puszczone w dzierżawę. Czego gdy ani siłą ani żadnym słusznym sposobem nie mógł dokazać, wielka liczba senatorów i szlachty ziemi płockiej, przychylając się na jego stronę, w Raciążu 12 grudnia uchwaliła takie prawo na zasadzie konfederacji rzeczonej ziemi: że jeżeli Czarnkowski nie ustąpi ze starostwa płockiego, ogłoszony zostanie nieprzyjacielem Ojczyzny i przemocą wy-

---

[178]) Boniecki. [179]) Vol. leg. II. 88. [180]) Wierzbowski T. Uchańsciana, V. 31, 69. [181]) Płoc. g. w. 56 f. 239 v. — 241 v. [182]) Heidenstein I. 16, 17, 22, 47, Orzelski. [183]) Płoc. g. w. 56 f. 487 — 490.

pędzony z tego starostwa. Czarnkowski powiadał, że wielu obywateli mianowicie Mazurów, ludzi poważnych, zaniosło protestację przeciwko tej ustawie raciąskiej" [184]).

Rzeczywiście znajdujemy protest wniesiony 4 marca 1573 przez Marcina Karskiego, Stanisława Mostowskiego i Jana Dłużniewskiego imieniem licznej — tam wymienionej—szlachty płockiej przeciwko uchwałom powziętym przez kilkanaście osób. Protest zawiera twierdzenie, iż „panowie" Anzelm Gostomski, kasztelan płocki, starosta rawski, Stanisław Kryski, kasztelan raciąski, z urzędnikami województwa płockiego i kilku ze szlachty, na drugi dzień po odbyciu się sejmiku w Raciążu „privata sua authoritate" powzięli pewne uchwały, przeciwko którym ogół szlachty się zwraca, opowiadając się za starostą płockim Czarnkowskim, referendarzem koronnym, i występując przeciwko sędziom ustanowionym przez tych panów. Następnie jeszcze raz protestowali: Stanisław Mostowski, Stanisław Mlicki i kilku innych, wraz z zastępcami biskupa płockiego, Piotra Myszkowskiego i starosty płockiego Czarnkowskiego przeciwko odbywaniu sądów przez deputatów, którzy „niepamiętając na rozkazanie i upomnienie braci swej województwa płockiego privata authoritate odprawowali sądy tempore interregni przeciw wolnościom i swobodom szlacheckim" [185]).

Współdziałanie Stanisława Mostowskiego z zastępcami biskupa Myszkowskiego i referendarza Czarnkowskiego, znanych i wytrwałych zwolenników Habsburgów, wskazywałoby może na to, iż Mostowscy należeli do nielicznych na Mazowszu stronników kandydatury austrjackiej. Operowali oni wśród szlachty opozycją w sprawach sądowych, które wśród drobiazgu szlacheckiego budziły większe zainteresowanie, aniżeli kwestje polityczne.

Stanisław Kryski — podobnie jak całe stronnictwo prymasowskie — przeszedł był, po pewnych początkowych wahaniach, do obozu francuskiego. Podpisał on akt wyboru Henryka [186]) i pośpieszył zawiadomić o wyborze posłów francuskich [187]). Wyznaczony został jednym z delegatów, którzy mieli elektowi oznajmić wybór i odebrać od niego przysięgę na pacta conventa.

Spieszno było Kryskiemu ofiarować swoje usługi nowowybranemu królowi. Pomimo uchwały sejmowej, by żaden z delegatów nie wyjeżdżał i nie działał na własną rękę, wypożyczył on pośpiesznie u biskupa Myszkowskiego 1 000 zł. [189]) i wybrał się z posłem francuskim Lanssakiem [190]) z Gdańska morzem do Francji, gdyż przejazd przez Niemcy przedstawiał trudności. Lanssac wynajął był w tym celu jeden ze statków kaperskich, uzbrojonych swojego czasu z polecenia Zygmunta Augusta, celem przeszkodzenia przewożeniu materjału wojennego dla Moskwy w czasie wojny inflanckiej. Statki te dały się były dobrze we znaki okrętom trudniącym się przemytem, zwłaszcza duńskim i były przez Duńczyków zawzięcie zwalczane [191]).

Przygody podróżne Kryskiego opisuje Orzelski: „Kasztelan raciąski wraz z ambasadorem królewskim Gwidonem St. Gelais de Lanssac postanowili jechać na

[183]) Płoc. g. w. 56 f 487—490. [184]) Orzelski I. 38. Anzelm Gostomski był podówczas kasztelanem płoc. i starostą raw. (Por. Vol. leg. II. 88). [185]) Płoc. g. w. 57 f. 69 v. 72 i 142 v. 143 v. [186]) Noailles III. 415, Orzelski I. 175. [187]) Choisnin J. O elekcji Henryka Walezjusza, tłum. Turski W., Wilno 1818, str. 241. [188]) Bielski M. Kronika Polska, wyd. z r. 1764, str. 641, Vol. leg. II. 132, Heidenstein I. 77, Orzelski I. 149. [189]) Płoc. g. w. 57 f. 383 v. [190]) Guy de St. Gelais sieur de Lanssac. [191]) Czołowski A., Marynarka w Polsce, Lwów 1922, rozd. IV—VI.

Gdańsk i już przypłynęli morzem do cieśniny Zund, lecz zbliżywszy się do tych zamków duńskich, które zamykają cieśninę, gdy niechcieli przystać do brzegu a próbowali zuchwale przedrzeć się przez nią, powstrzymani zostali wystrzałami z dział i nadjechaniem wielu statków. Król duński pomny na zalecenia w. księcia moskiewskiego, kazał ich zatrzymać, wielu z ich pocztu wtrącono do strasznego więzienia, wielu frejbiterów [192]) ukarano śmiercią. Król nie dał posłuchania posłom, wyrzucał im ich zuchwałość i użycie pomocy frejbiterów, którzy mu przedtem wiele szkód wyrządzili — oni nawzajem obwiniali króla o pogwałcenie praw przyznawanych posłom na całym świecie, dowodzili, że nie występują w charakterze kupców, a najęli tylko ludzi, którzy byli im wiadomi jako doświadczeni żeglarze. Słowa ich były daremne, król ich wypuścił z warunkiem, aby wrócili do Gdańska" [193]). Orzelski przypuszcza, iż o przejeździe posłów i ich statku zawiadomili Duńczyków Gdańszczanie przeciwni wyborowi króla Henryka i nienawidzący korsarzy, utrudniających im handel.

Lanssac nie zapomniał o towarzyszu podróży i przygód. W memorjale o stosunkach w Polsce, przedłożonym Henrykowi, dwukrotnie pisze o nim. Wspomina o jego wielkich wpływach na Mazowszu, dzięki którym spodziewa się, że projekt małżeństwa króla z królewną Anną, bardzo popularny u szlachty mazowieckiej — upragniony przez 50-letnią Infantkę, a Henrykowi nader niemiły pomimo zapewnień Monluca przed elekcją, że ks. andegaweński polecił mu staranie się o rękę Anny i że zostawszy królem „totus in eo incumbet", aby od stanów królestwa ją otrzymał [194]) — może zostać udaremniony. Badał już kasztelana i przekonał się, że ten chętnie spełni wolę królewską. Zaznaczyć tu trzeba, iż Kryski występował zawsze jako człowiek najbardziej oddany królewnie Annie, a w czasie drugiej elekcji jaknajenergiczniej obstawał za wydaniem jej za Batorego [195]).

Następnie wśród projektów obsadzenia dygnitarstw w Polsce, proponuje Lanssac Kryskiego na wpływowe stanowisko podkomorzego nadwornego, popierając tę kandydaturę tak gorąco, jak żadną inną, i podając następującą charakterystykę kandydata: „L'état de grand chambellan au castellan Racionzki, gendre du palatin de Plock et neveu de l'archevêque, homme en ses moeurs et dévotion à l'endroit de Sa Majesté plus Français que autre homme, splendide, d'esprit vif et néanmoins reposé, fort éloquent en la langue latine, espagnole, allemande et italienne, ayant longtemps demeuré en la maison de Ferrare et à la cour de l'empereur Charles V, où était ambassadeur son frère, et lequel étant gratifié de tel état, toute la Masovie pensera que le roi se ressent de leurs fidèles volontés, et que pour cette occasion il en aura choisi un entre eux pour approcher si près de sa personne" [196]).

Kryski, któremu w tak niemiły sposób Duńczycy przerwali podróż do Francji, niemiał już poco tam jechać, gdyż delegacja polska tymczasem już była dawno zajechała do Paryża i została przez króla przyjęta. Starał się on więc w inny sposób zwrócić na siebie uwagę Henryka. Wraz z biskupem kujawskim, Stanisławem Karn-

---

[192]) Z niemieckiego „Freibeuter". [193]) Orzelski I 158, 159, Noailles III. 525, Bielski 643, Paprocki 625, Heidenstein, Dzieje Polski I. 79. [194]) Przezdziecki A., Jagiellonki Polskie, V. CCXI, CCXII, CCXIV. [195]) Orzelski II. 214, 328 III. 85, 143, Bielski 668. [196]) Noailles. III. 521, 523. Wspomnianym tu bratem Stanisława był Wojciech Kryski, znany z „Dworzanina" Górnickiego.

kowskim i kilku innymi senatorami wysłał do niego tajne pismo. Pomimo ostrożnej stylizacji, nie ulega wątpliwości, iż pismo to odnosiło się do kwestji, która podówczas najbardziej rozgorączkowała umysły w Polsce, t. j. do uchwał konfederacji warszawskiej z 28 stycznia 1573 o pokoju religijnym i artykułów tolerancyjnych przedłożonych królowi do zaprzysiężenia.

Uchwały warszawskie[197]) przeszły głosami nie tylko protestantów, ale i większości katolików. Podpisał je na pierwszem miejscu biskup krakowski, Franciszek Krasiński[198]).

Jest to piękny pomnik tolerancji polskiej z czasów, kiedy przeważna część Europy krwawiła się w walkach religijnych.

Prymas Uchański, nie odznaczający się dawniej wcale gorliwością religijną, wystąpił jednak przeciwko tym uchwałom[199]), aczkolwiek się uroczyście wyrzekał wrogich zamiarów przeciwko innowiercom. Faktycznie jednak głową opozycji przeciwko uchwałom warszawskim — do których się początkowo skłaniał —[200]), był biskup Karnkowski. Opozycji tej udzielał Monluc poufnych informacji, „że Henryk będzie najżarliwszym szermierzem katolicyzmu, którego we Francji bronił z wielkim krwi przelewem“, tak jak dyssydentom prawił o jego tolerancji dla ewangelików, a nawet niechęci do duchowieństwa katolickiego[201]). W rzeczywistości Henrykowi, byłemu wodzowi katolików francuskich, jednemu ze sprawców rzezi Św. Bartłomieja, nie odpowiadały artykuły tolerancyjne ze względu na jego politykę wewnętrzną francuską i koronę Francji, której się spodziewał. Biskup Karnkowski wraz z kilku współdziałającymi z nim senatorami, a między nimi Kryski, postanowili zawiadomić Henryka o opozycji istniejącej przeciwko artykułom tolerancyjnym i zachęcić go do niestosowania się do nich. W tym celu wysłali do niego z poufnemi instrukcjami Mikołaja Kossobudzkiego, pisarza ziemskiego płockiego, zaopatrzywszy go w pismo do króla przez nich podpisane. W liście tym, z daty 13 października 1573, pisze biskup kujawski o Kossobudzkim (Kossobucius), którego nazywa krewnym swoim, że chociaż mu jest bardzo potrzebnym w wielu pilnych sprawach, do których go używa, jednak uważa za wskazane wysłać go dla wyjaśnienia królowi pewnych rzeczy „qui et Maiestate vestrae est devotissimus et rerum ac legum Polonicarum peritissimus“ i uprasza, aby mu w zupełności dano wiarę. Znajduje się tam i bardzo pochlebna wzmianka o Lanssaku, oczywiście w odwdzięczeniu się za polecenie Kryskiego łasce królewskiej.[202]).

Mikołaj Kossobudzki, syn Pawła, kasztelana liwskiego, i Katarzyny z Kanigowskich, odbywał studja w Padwie w r. 1556. Po bracie Stanisławie, który w r. 1565 był pisarzem z. zawkrzeń.[203]), wziął ten urząd. Z tą godnością i jako poborcę wojew. płockiego spotykamy go w maju 1567[204]). W r. 1569 figuruje Kossobudzki już jako pisarz z. płocki na akcie Unji Lubelskiej[205]). Był on także sekretarzem J. K. M. W czasie pierwszych dwóch bezkrólewi odegrał dość znaczną rolę. W dniu 1 grudnia 1572 wystąpił z listem do biskupa Karnkowskiego, a właściwie dłuższą łacińską roz-

---

[197]) Zob. Vol. leg. II. 124. [198]) Płoc. g. w. 57 f. 43, Chrzanowski I. i Kot St., Humanizm i Reformacja w Polsce 426, Orzelski I 105. [199]) Uchansciana IV 342. [200]) Heidenstein I 53. [201]) Orzelski I 23. [202]) Illustrium virorum epistolae opera D. Stanislai Carncovii episcopi Vladislavien. editae Cracoviae 1578, wydanie z r. 1712 przy t. II. l. Dlugossii Historiae Polonicae Liber XIII. Lipsiae str. 1795. [203]) Boniecki XI 327. [204]) Vol. Leg. II 75. [205]) J. w. 88.

prawką, w której wypowiada swoje zapatrywania w kwestji dyssydentów. Pismo to wzbudziło zachwyt u markiza de Noailles. Przytacza on jego cytat z pisma świętego „Maledictus, inquit Propheta, qui ponit brachium in hominem“ dalej zdanie o herezjach: „Jest to choroba ducha a nie ciała. Daremnie srożyć się można przeciwko ciału, jeżeli się ducha nie uleczy i nie ogarnie go płomień miłości Boga i bliźniego, nie będzie nigdy końca rozterkom. Wszak wiadomem jest, w jaki sposób Chrystus szerzył wiarę Ojca niebieskiego. Nie wojskiem, nie złotem, nie skarbami zdobył świat pod swoją władzę. Czyż bronią jego i potęgą były miecz lub stos? Bynajmniej“ [206]).

Opinję swoją o tolerancji polskiej XVI-go wieku i o Kossobudzkim wyraża markiz w sposób następujący: „un simple gentilhomme du nom obscur de Kossobutius, peut encore être cité à côté de l'évêque (Kromer) et du grand seigneur (Jan Zamoyski) et venir déposer de l'esprit de tolérance dont étaient pénétrés, non seulement l'aristocratie et le clergé, mais toute la petite noblesse“ [207]).

O ile pochwała ze strony uczonego arystokraty francuskiego byłaby z pewnością ucieszyła pana pisarza ziemi płockiej, to w grobie by się chyba przewrócił, gdyby wiedział, iż obskurnem nazwał zlatynizowane jego nazwisko. Wszak miał senatorów w rodzie, chociaż tylko drążkowych; biskup kujawski krewnym go swoim mienił, a za żonę miał Działyńską i to wojewodziankę [208]).

Inaczej jak Noailles sądzi o piśmie Kossobudzkiego Smoleński: „Kossobudzki nienawiść swą do nowowierców wyraził w liście do Karnkowskiego datowanym w Zenibogu (Zembok) 1 grudnia r. 1572“. Zdanie to zapewne oparł na ustępie tego pisma, w którym Kossobudzki uznał, iż miecz i ogień w ręku panujących w danym razie nie zawadzi dla nawrócenia heretyków. Przeważają jednak widocznie uczucia tolerancyjne u tego „zapalczywego Mazura-Katolika“, jak pisze o Kossobudzkim prof. Sobieski, który znowu cytuje inne zdanie z jego listu, a mianowicie, że przestrogą dla Polski może być „Gallia, quae nisi mitius cum haereticis agere coepisset, prius suiipsius quam haereseon exitium conspexisset“ [210]).

Ze zdania powyższego widać, że Kossobudzki nie był w tym czasie stronnikiem francuskim i zwolennikiem metod stosowanych podówczas we Francji przeciwko hugenotom. W kilka miesięcy później występuje jako gorący zwolennik Walezjusza, gardłuje za nim wśród szlachty mazowieckiej i wymownemi słowy przemawia za przyśpieszeniem jego elekcji: „ha parlato... un gentilhome il Kossobudzki... con molta eloquenza“ pisze o nim nuncjusz Commendone w sprawozdaniu swojem do kardynała sekretarza stanu, z początkiem maja 1573 [211]).

Podobnie jak Kryski, był Kossobudzki podporą stronnictwa prymasowskiego. Na zjeździe w Raciążu w grudniu 1572 „najzawzięciej bronił praw Prymasa“ [212]). Z biskupem Karnkowskim łączyło go nietylko pokrewieństwo, ale i dawna zażyłość. Już w r. 1567 używał go biskup do poufnych misji [213]).

---

[206]) Illustrium virorum epistolae, 1836—1843. [207]) Noailles II. 101—103. [208]) Zofja córka Jana Działyńskiego, wojewody chełmińskiego (Płoc. g. w. 59 f. 270, 270 v, także Paprocki). [209]) Smoleński W. Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej, Kraków. 1908, str. 82. [210]) Sobieski W. Polska a Hugonoci po nocy Św. Bartłomieja, Kraków 1910, str. 15. [211]) Uchańsciana IV. 85, 86 i V. 526. [212]) Heidenstein I. 22. [213]) Illustrium virorum epistolae, 1646.

Przed wyjazdem do Francji załatwiał Kossobudzki pilne sprawy osobiste i publiczne. Najechał w sierpniu 1573 wraz ze zgrają szlachty i nieszlachty dobra Otocznę na Zawkrzu, swojej krewnej Anny z Kossobudzkich, córki Mikołaja kasztelana sierpskiego, a wdowy po Janie Gołyńskim, do których rościł sobie pretensje, zajął je, a Gołyńską wypędził przemocą, o co „vidua orfana" wniosła żałośliwy protest w grodzie płockim [214]). Wkrótce potem zaciągnął dług 200 Zł. u Anzelma Gostomskiego [215]), którego roszczenia do starostwa płockiego niedawno popierał. Pieniądze te były mu zapewne potrzebne na podróż do Francji. Wreszcie z początkiem września wniósł wraz z Jakóbem Łysakowskim rozwlekłą protestację przeciwko postanowieniom konfederacji warszawskiej „in causa religionis", uchwaloną na sejmiku w Raciążu w dniu 1 września 1573 [216]).

Protest ten nie pozostał jednak bez sprzeciwu. Jan Dłużniewski z Lelic, Marcin Grabski z Mochowa i Sebastjan Kobiernicki — dziwnym trafem wszyscy trzej Dołęgowie — zeznali do akt grodzkich płockich imieniem własnem i 22 innych szlachciców województwa płockiego, iż „posthanowienia przeszley convocaty warszawskiey, kthorą conffederacyą zową, nye czo ynnego wyęczey w ssobye waruyą, thilko pokoy wnętrzny a do rozlewu krwie s sthrony Religyy rozney droge zamika. Bacząc ze braczya nassi tho posthanowyenie dobrem umisslem a ku dobrowi R. P. między ssobą uczyniły obieczuiemy w thej mierze statecznie przi nich stacz y thegom niepozwolić, aby kto imieniem naszem protestowacz miał" [217]).

Mostowscy, protestujący zwykle przeciwko wszystkiemu, co „panowie" uchwalali, nie przyłączyli się jednak do tego sprzeciwu, czy to z tego powodu, że nieodpowiadał ich przekonaniom, czy też ze względu na jego niepopularność u znacznej większości szlachty płockiej.

Wkrótce po wzniesieniu protestu przeciw uchwałom warszawskim, pozostającego w ścisłym związku z misją, którą mu powierzono, udał się Kossobudzki w drogę. W końcu listopada 1573 spotkał w Blamont (Weissenburg), w Lotaryngji, Henryka, który się tam dłużej zatrzymał w drodze do Polski. Prowadził on podówczas rokowania z wodzami niemieckich protestantów, celem ułożenia wspólnej wyprawy przeciwko Hiszpanom w Niderlandach. Projektowano też wciągnięcie do niej ochotników z Polski. [218]) O misji Kossobudzkiego (le Sr de Kossobouski) został Henryk powiadomiony przez Lanssaka. [219])

Misja ta wywołała oburzenie u posłów polskich wysłanych przez stany, a współcześni pisarze polscy wspominają o niej z niechęcią. Bielski pisze o tem: „Pojechał był Kossobucki Herbu Pobóg do Francyey z protestacyą przeciw tej konfederacyey (warszawskiej), która w Płocku (uchwały raciąskie) była przyjęta: lecz mało co sprawił, bo y omieszkał, y tym go zbywali Posłowie żeby się im w urząd ich nie wdzierał". [220]) Heidenstein był również zdania, iż Kossobudzki nic nie wskórał: „Przybył też (gdy król przebywał w Lotaryngji) z Polski Mikołaj Kossobudzki pisarz ziemski płocki jako prywatny Poseł od Karnkowskiego bisk. kujaw., Służewskiego wojewody brzeskiego, Działyńskiego wojewody chełmińskiego [221]) i Stanisława Kryskiego, kaszt. raciąs.; do posłów żadnego listu nie przywiózł, czem też srodze obra-

---

[214]) Płoc. g. wiecz. 58 f. 93 v, 94, 96 v, 97, 97 v. [215]) J. w. f. 107 v. [216]) J. w. f. 131—135 v. [217]) J. w. f. 299, 299 v. [218]) Noailles II. 395. [219]) J. w. III. 519. [220]) str. 645. [221]) Teść Kossobudzkiego.

żeni zostali. Gdy stanął przed królem, wyłożył w długiej mowie przyczyny, dla których Stany przed innymi jego królem wybrali i niebezpieczeństwo obecne królestwa, wewnętrzne rozruchy i konieczną potrzebę, aby król jak najprędzej przyjeżdżał. Idąc za radą posłów, król podziękował za pamięć Senatorom, którzy Kossobudzkiego przysłali, oświadczył, iż posłowie nie mniej od niego o wyjazd nalegają, ale i przyczyny takiej zwłoki wymienił. Nie wierzył jednak powodom przez Kossobudzkiego wymienionym, tak mu przynajmniej posłowie dowodzili i że takie poselstwo nieprawne było twierdzili, bo nikt nie może brać na siebie spraw takich, które tylko od woli wszystkich stanów zawisły". [222]) Lepiej poinformowanym od Heidensteina był w tym względzie Orzelski: „Posłowie, którzy do Francji jeździli po króla..., skarżyli się na Kossobudzkiego, że bez wiedzy Posłów, wysłany przez pewnych senatorów tajemnie widział się z królem i mimo Posłów o wiele rzeczy z nim się ułożył. Pozwany do odpowiedzi przez Posłów ziemskich Kossobudzki odpowiedział, że nie pełnił żadnego poselstwa, lecz wyprawiony będąc przez kilku senatorów, spotkał króla na drodze i upraszał go przyspieszenie z przyjazdem do Polski. Nie dano wiary tej chromej wymówce, wszyscy powstali na Kossobudzkiego i lżyli go, że się ośmielił układać z królem bez wiedzy i woli stanów królestwa. Wtedy wmieszał się do sprawy wojewoda inowrocławski (Jan Krotowski), wyrzucając Kossobudzkiemu protestację czyli konfederację Płocką uczynioną przezeń i przez jego towarzyszy; powiadał przytem, że gdyby miał cokolwiek cnoty albo honoru, niebyłby ją wpisał do księgi aktów Płockich, że zaś ją kazał wpisać, uczynił to w niegodziwym zamiarze sprawienia rozlewu krwi, pod pozorem religji, podług obyczaju francuskiego. Po tem potępieniu zbeszczeszczonego Kossobudzkiego Posłowie ziemscy obrali deputatów do Senatu..." [223])

Przeciw Kossobudzkiemu zwracał się jeden z posłów następującemi słowy: „Życzylibyśmy byli wszyscy tego panu Kossobudzkiemu, aby był skąd indąd jednał sobie znajomość i przysługę u Króla Jego Mości aniżeli z tej protestacji, z którą do króla J.Mści na granice Francuskie jeździł..., bo cóż było po tych poślech, które wszystka Rzeczpospolita do Francji do Króla J. Mści posłała albo i po tej instrukcji, którą Rzeczpospolita tamtym swym posłom podała, jeśli panu Kossobudzkiemu cum contrariis mandatis miało być wolno do Króla J. Mści jechać, samego siebie posłem uczyniwszy...

Nie dzierżę o tem, żeby Ich Mości, których imiona na tej karcie wyrażone, mieli takowe błędy między ludzie obce za granice rozkazać wynosić i posła na to deputować; o czem nam wiele ludzi z płockiej ziemi świadectwo dają, że i o pośle nie wiedzieli i o protestacji... Boć to z czem pan Kossobucki do króla J. Mści jeździł, Boga obraża, bliźniego psuje, sumienie niszczy, wiarę lży, Rzeczpospolitę wywraca daleko prawdziwiej, niźli to, co konfederacji przypisuje. Bo ażeby to dopiero Boga nie obraziło, gdyby król J. Mść przysięgę swą królewską na żywego Boga uczynioną złamał... Protestację pan Kossobudzki, vir tantus, śmiał ją królowi pokazywać, żeby postronni mieli oczywiście monumentum i głupstwa i nierządu polskiego". [224]) Mikołaj Mielecki, wojewoda podolski, i Hieronim Ossoliński, kaszt. sandomierski w listach do do Jana Firleja, wojewody krakow., potępiają misję Kossobudzkiego, przyczem Osso-

[222]) I. 121, 122. [223]) I. 225, 226. [224]) Uchańsciana IV. 328 — 333. „vir tantus" było zapewne przymówką do małego znaczenia pana pisarza z. płoc. albo też do małego jego wzrostu (Zob. odsyłacz n. 233).

liński wyraża obawę, ze względu na rozwiniętą agitację przeciw różnowiercom, „aby nas pożar francuski nie dostąpił". [225])

Cała niechęć zwróciła się przeciwko Kossobudzkiemu. Natomiast z senatorami, na których zlecenie działał i którzy zachęcali króla do niedotrzymania zaprzysiężonych artykułów i łamania postanowień uchwalonych przez ogół, obchodzono się bardzo delikatnie.

Wymówka Kossobudzkiego, że upraszał króla tylko o przyśpieszenie przyjazdu do Polski nie odpowiadała oczywiście prawdzie. Dowodzi tego najwyraźniej list Henryka Walezjusza do biskupa Karnkowskiego z 7 grudniu 1573, w którym czytamy m. in.: „Jakie zaś jest nasze zdanie o owych bardzo ważnych artykułach (capita maximi momenti), o których z pisania Waszego dowiedzieliśmy się, objawi Wam to pan Kossobudzki, którego do Was odsyłamy: temu bowiem zacnemu mężowi wielce względem Was wszystkich gorliwemu, najskrytsze myśli nasze powierzyliśmy. Tymczasem napominamy Was, abyście jak dotąd tak i nadal, usiłowali niweczyć zamiary owych niegodnych ludzi, co mało dbający o ojczyznę, a nowości chciwi (rerum novarum cupidi), o tem tylko myślą, aby spokojność Rzeczypospolitej zakłócić, a co mądrze ustanowione i uchwalone obalić". [226])

Powróciwszy do kraju, Kossobudzki, posłując na sejm koronacyjny, już po koronacji, w dniu 21 lutego 1574 r. popierał wywody bisk. Karnkowskiego i utrzymywał, „że warunki podawane królowi, które zwykle artykułami nazywają, mogą być zmienione". Do zmiany artykułów, zaprzysiężonych już przez króla w Paryżu, jednak nie dopuszczono [227]).

Po koronacji Henryk powierzył godność podkomorzego nadwornego Janowi Tęczyńskiemu, kasztelanowi wojnickiemu. Ani Kryski ani Kossobudzki nagrody — przynajmniej widocznej — za tyle starań nie otrzymali. To też biskup Karnkowski wyrzucał królowi, że bez porozumienia z senatorami ponadawał godności i królewszczyzny częstokroć niegodnym, nieuwzględniając zasłużonych — „nullo habito delectu meritorum, indignosque praemia de Republica bene meritis praecipere" [228]).

Ucieczka Henryka wywołała oburzenie wśród szlachty przeciwko tym, którzy kandydaturę jego najusilniej popierali. Przyszło do zaburzeń [229]), zwłaszcza z okazji odbywania się sądów, którym się szlachta opierała, jako zwołanym w imieniu nieobecnego króla. „Wieść o ucieczce królewskiej sprawiła, że sądy, które jeszcze za króla w wielu prowincjach były zawieszone z powodu odmówienia konfirmacji praw, teraz całkiem się rozprzęgły, a stąd zrodziła się bezkarność i swawola" [230]). W Płockiem opozycja Mostowskich oczywiście triumfowała. Kryski, Kossobudzki i ich przyjaciele postanowili ją zgnieść dla utrzymania swej władzy w województwie. Z okazji zwołania sądów w Szreńsku na poniedziałek po Św. Janie Chrzcicielu 1574 przyszło między nimi do rozgrywki. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż urządzono zasadzkę na przywódcę opozycji, Stanisława Mostowskiego. Sądy odbywać się miały, zamiast w zwykłem miejscu, na zamku szreńskim. Tam zebrali się członkowie sądu, dalej Kryski i Kossobudzki, obaj z uzbrojonymi adherentami i sługami, wreszcie go-

---

[225]) J. w. 300—303. [226]) Illustr. virorum epistolae str. 1836 i Jana Krasińskiego Polska w wieku XVI, tłumaczenie Budzińskiego St., Warszawa 1853, część II. 141—143. [227]) Heidenstein I. 140 [228]) Illustr. viror. epist. 1798. [229]) Heidenstein I. 147, 154. [230]) Orzelski II. 9. Por. Sobieski W. „Henryk Walezy" Encyklop. Polska t. V. 135.

spodarz zamku, Florjan Noskowski, który niedawno był nabył, za pieniądze biskupa Noskowskiego, dobra srzeńskie od Anny ze Srzeńskich Dzierzgowskiej, kasztelanowej sochaczewskiej. Nastrój dla opozycjonistów był tam wrogi. Już rano pytał się szlachty w gospodzie nowowybrany pisarz ziem. zawkrzeński [231]), Jakób Łysakowski: „Jest thu Stanisław Mosthowsky?", a gdy otrzymał odpowiedź potwierdzającą, rzekł: „then stath niewiiedzie alie thu będzie zabith" [232]). Tymczasem Stanisław Mostowski perorował wśród braci szlachty: Sąd odbywać się ma na zamku, a nie we właściwem miejscu. W skład sądu wchodzą prócz starego sędziego Dąbkowskiego, podsędek Paweł Czerznicki i pisarz ziemski Łysakowski, niezatwierdzeni jeszcze przez króla, ci niemają zatem prawa sądzić, „kthemu Pan Nasz Krol Jegomość powinności swej dosyć nie uczynil t. j. konfirmacyey omnium iurium z powinności swey dać nie raczył", „nadto w innich Woiewodzstwach coronnich sządi nie sli prze odjachanie s korony y niedossic uczinienie powinnosczy krolia Jego Mości". Szlachta oburzała się, postanowiła niedopuścić do odbywania się sądów i delegowała Stanisława Mostowskiego i Jana Grabińskiego, by „od swiatłey slachty braci swey" zaprotestowali „de nullitate actus et contra iudicem".

Delegaci udali się na zamek podobno „iedno z kilko ossob, bez wszelaki zbroie".

Panowie na zamku niełaskawie przyjęli deputację, której imieniem przemawiał Stanisław Mostowski. Mały [233]) ale czupurny, Kossobudzki „then naipierwszy yako Author y principal thego zawadzenia pusczil sie slowy dotkliwemy a uscziplіwemy na dobrą nigdi niwczim nienaruszoną poczciwość urodzonego Stanislawa Mostowskiego, pothym takgszy Castellan Raczieski slowy obrazliwemy y pomowkamy dotkliwemy, które przimowky od thych to obudwa Panow dosicz dlugo y skromnie then tho Stanislaw Mostowsky ssiebie znaszal y czierpial y czudnimy słowy wedluk potrzebi nathenczass odprawowal niechcząc zatrudniacz the sprawy w któri bil poslan". Czy rzeczywiście Stanisław Mostowski, który jak to wiemy ze sprawy z Kliczewskimi, wcale łagodnym barankiem nie był, okazywał przez jakiś czas cierpliwość na przymówki, jak to twierdził jego brat Piotr w swojej skardze, trudno osądzić. Ostatecznie jednak przyszło do zwady. Otoczenie Kryskiego i Kossobudzkiego zaczęło strzelać. Sam kasztelan strzelił do Mostowskiego. Kula przeszyła go na wylot. Adam Romocki, chociaż brat cioteczny Mostowskiego, zadał mu ranę postrzałową w bok, nadto ciął okrutnie w głowę. Mostowski otrzymał jeszcze rany od sług Kryskiego i Kossobudzkiego i zginął na miejscu.

Słysząc o tumulcie na zamku, pospieszyli tam Mikołaj i Piotr Mostowscy wraz z przyjaciółmi. Przyjęci zostali wystrzałami: Romocki Mikołaja Mostowskiego „przez glowę z rusznicze przestrzelił ass musk wipatl", nadto zadał mu ranę sieczoną w ucho. Mikołaj Ossuth Witosławski zastrzelił Antoniego Krzywkowskiego Giemzę. Piotr Mostowski otrzymał od krewniaka Romockiego ranę postrzałową w nogę „od którey rani spodziewassie chromothy". Ocalił jednak życie. Przewiózł ciała pobitych braci do oględzin sądowych w Płocku i wniósł do akt grodzkich imieniem własnem, tudzież sierot po braciach „z żałością a z płaczem" protest, a następnie skargę przeciwko zabójcom: Kryskiemu, Romockiemu i towarzyszom. Jako przyczynę zabójstwa podaje:

---

[231]) Wybory podsędka i pisarza z. zawkrzeń. odbyły się 12 maja 1574 (Płoc. g. w. 59 f. 171 — 172. [232]) Płoc. g. w. 60 f. 171 v. [233]) Pisze o nim Pudłowski w swoich „Fraszkach": „Acz mu natura wzrostem nieco ukrzywdziła ale go zaś rozumem i cnotą uczciła". (Wierzbowski T. „Melchior Pudłowski i jego pisma". Warszawa 1898).

„pewna zmowa bila tich to Panów na zamku bendących na thito Mostowskie, kthorzi zawżdy przi każdich sprawach Rzeczypospolitey w potrzebach Coronnich Riczerskich, pothem w sprawach rzeczi swey powszechny sliachty okazowali się prawemy Milosniky wolnosczy y swoboth tak ych jako tess swich. A stąd czito Panowie wizey mianowany yako urzędniczy ziemsczy, iż iem rzeczy ich yako oni chcieli, nieśly bo czy tho Mostowsczy strzegli thego zawsze, abi od nich sliachta nie bila uciśnioną stąd zawsze na nie odia miely zaczim zawssi oportunitatem temporis na thi Mostowskie patrzaly, iakosz y dosicz themu swemu takiemu zlemu przedsięwzięciu uczynili... na to się dobrze nagotowawszy zbrojnie o nieprzyjazni żadnej nigdy nic nie dawszy znać, ani opowiedziawszy yako tho dobrze zawsze przystoy".

Ośmiu synów Antoniego Krzywkowskiego Giemzy skarżyło zabójcę ich ojca, Witosławskiego. Nadto skarżyli Jan Podkrajewski Romockiego, a Franciszek Krzywkowski Witosławskiego, o rany [234]).

Mostowscy zwrócili się też w tej sprawie do sejmu. Pisze o tem Orzelski:

„Drugiego września (1574) rodzina Mostowskich wytoczyła ciężką skargę przed zgromadzenie poselskie o zamordowanie kilku swoich członków, z których dwaj nielitościwie o śmierć przyprawieni zostali, a trzeci okrótnie poraniony w Szreńsku, w Mazowszu, za to, że jeszcze podczas bytności Króla Henryka w Polsce, opierali się rozpoczęciu sądów, z powodu odmówionego zatwierdzenia praw. Winę z tej burdy i zabójstwa składano na Kossobudzkiego pisarza ziemi Płockiej" [235]).

Kryskiemu sprawa Mostowskich nie zaszkodziła. Orzelski, osądzający surowo Kossobudzkiego, pisze o Kryskim tylko, że był „znany z energji charakteru [236]). Nie zaszkodziły mu również podniesione przeciwko niemu zarzuty zajazdu na starostwo zakroczymskie i odebrania go przemocą Chądzyńskiemu, któremu król był je nadał, skarga Sławikowskiego, że bezpodstawnie od 6 miesięcy trzyma brata jego w więzach, tudzież zażalenie posłów podlaskich, o dozwolenie wpisu do akt grodzkich zakroczymskich dokumentu dotyczącego przysądzenia przez senat dochodów z Podlasia infantce Annie, który to dokument miał się okazać fałszywym [237]). Zabicie Mostowskich usprawiedliwiano zapewne obroną sądu przed najściem.

Po gwałtownem usunięciu przywódców opozycji ujął Kryski władzę w ręce w Płockiem silniej, aniżeli poprzednio. Podczas gdy na początku konwokacji „Płoczczanie byli z sobą niezgodni", mógł on później, przybywszy na zjazd jędrzejowski z innymi posłami płockimi, donieść, „że ich szlachta stoi pod Płockiem, gotowa na wszelkie zawołanie i usługi" [238]). Mało który z panów mógł się pochwalić, iż trzyma całe województwo w garści. To też wpływy Kryskiego w czasie drugiej elekcji były znaczne. Z początku usiłował on razem ze swoimi przyjaciółmi bronić sprawy Henryka — na utrzymaniu którego na tronie polskim widocznie mu bardzo zależało — i sprzeciwiać się nowej elekcji. W tym kierunku poszły też uchwały sejmiku raciąskiego. W myśl instrukcji tego sejmiku pojechał na zjazd stężycki podkomorzy płocki Wilkanowski z innymi delegatami, domagając się, aby czekano na króla Henryka i nie rozpoczynano elekcji nowego króla. Żądanie to wywołało ogólne oburzenie, jako wystąpienie przeciw uchwałom powziętym przez stany koronne. Polecono referendarzowi koron. Czarnkowskiemu, jako staroście płockiemu, by te postanowienia

---

[234]) Płoc. g. w. 59 f. 406 v — 408, ks. 60 f. 166 v — 171 v. Co do zarzutu „nieopowiedzenia nieprzyjaźni" porówn. odsyłacz n. 257. [235]) II. 25. [236]) Orzelski II. 190. [237]) Orzelski II. 36, 214, 275. [238]) Orzelski II. 21, III. 69.

sejmiku raciąskiego kazał z akt grodzkich płockich wymazać, co też przyrzekł uczynić [239]). Widząc bezskutecznośc swoich starań o utrzymanie Henryka, wystąpił Kryski z kandydaturą Alfonsa ks. Ferrary. Niewiadomo czy czynił to ze względu na dawne stosunki z ks. Alfonsem, czy też stosując się jeszcze do wskazówek dworu francuskiego. Henryk zamierzał bowiem odstąpić swoich praw do tronu polskiego bogatemu księciu Ferrary, pod warunkiem, że ten zrzeknie się należnych mu od króla i od Francji sum i zaspokoi długi i zobowiązania zaciągnięte przez Henryka wobec Polaków [240]). Zepewne Kryski był w tem osobiście interesowany. Współdziałający z nim Grzegorz Zieliński, sędzia i poseł płocki „piękną miał mowę za Piastem", a gdyby takiego obrać nie było można, za księciem Ferrary [241]). Był to zręczny manewr. Kandydatura „narodowa" była bardzo popularna wśród szlachty, a popierający ją zyskiwał sobie jej sympatję i posłuch. W rzeczywistości nie miała ona żadnych szans powodzenia, gdyż w razie indywidualnego głosowania na kandydatów, których było kilkunastu wśród panów polskich, głosy rozstrzeliły by się, a żaden z nich nie uzyskałby poważniejszej ich liczby. Faktycznie było to więc popieranie księcia Ferrary, pod pokrywką „Piasta".

Przeciwko wyborowi cesarza występował Kryski, nazywając go pogrzebem dla Polski. Gdy się wyłoniła kandydatura Batorego, zwalczał ją również, wskazując, iż „książę siedmiogrodzki jako hołdownik sułtana ma obowiązek na każdy jego rozkaz stawić się i nieść chorągiew, bał się więc aby nie rościł do niego podobnych pretensyj, gdy zostanie królem polskim" [242]). „Kasztelan raciąski z częścią Mazurów zdawał się być niewzruszony w niechęci swej do Batorego... lecz i on pogodził się z księciem siedmiogrodzkim, pod warunkiem, że infantka Anna wstąpi z Batorym w małżeństwo", pisze Orzelski [243]). Heidenstein tłumaczy ten nagły zwrot w następujący sposób: „Posłowie siedmiogrodzcy pieniędzmi przeciągnęli na swoją stronę Chodkiewicza, kasztelana wileńskiego, marszałka litew., i Stanisława Kryskiego, kaszt. raciąż., dwie silne austrjackiej partji podpory" [244]). Myli się on jednak, gdyż Kryski był przeciwnikiem kandydatury Habsburgów. Nie jest również prawdopodobnem, by go posłowie siedmiogrodzcy pozyskali pieniędzmi. Metoda ta była wprawdzie niejednokrotnie stosowana w czasie elekcji. Wątpliwem jest jednak, by posłowie Batorego mogli dysponować tak wysokiemi sumami, jakie tu wchodziły w grę [245]). Nadto w razie gdyby posłowie jego byli kupili Kryskiego za pieniądze, nie byłby zapewne Batory wynagradzał go jeszcze wysokiemi godnościami. Prawdopodobnie pozyskano Kryskiego obietnicą nadania godności, której Batory dotrzymał. Heidenstein, mówiąc o rozdawnictwie urzędów po koronacji Batorego, notuje tu: „Złapali podobno cokolwiek i tacy co ani zasług, ani dość uczciwego imienia nie mieli. Stanisław Kryski kasztelan raciążski, w obu bezkrólewiach zawsze najczynniejszy, dostał województwo mazowieckie, Potulicki płockie, Grzegorz Zieliński, adwokat, kasztelanję płocką, ludzie niebardzo chwaleni. Starostwo płockie odebrane Czarnkowskiemu, temu samemu Kryskiemu się dostało, co się wielom nie podobało" [246]).

---

[239]) Orzelski II. 128, 130. Płoc. g. w. 59 f. 421 — 423 v. [240]) Instrukcja dla posła d'Espeisses w „Pamiętnikach Choisnin'a", przekład W. Turskiego, Wilno 1818, str. 217 — 225. [241]) Orzelski II. 240, 271, 277, 278. [242]) Orzelski II. 327. [243]) Orzelski II 328. [244]) I. 225, 226. [245]) Por. Noailles II. 204, 205 i Przezdziecki A. Jagiellonki t. V. str. CCVIII, o Łaskim, Zborowskich i Chodkiewiczu. [246]) I. 239. Orzelski pisze, iż Czarnkowskiemu odjęto wszystkie urzęda i że „odpokutował za wszystkich cesarczyków" (III. 263).

Kryski został zatem najwyższym dygnitarzem na Mazowszu, namiestnikiem królewskim (vicesgerentem) [247]). Urząd ten był bowiem połączony z godnością wojewody mazowieckiego. Niedługo go jednak piastował. Wiedząc o tem, iż szlachta mazowiecka nieustannie nalegała na zniesienie namiestnikostwa, sam się zrzekł tego urzędu i prosił o jego zniesienie, co też niebawem nastąpiło [248]).

Nominacja Kryskiego — który w dniu 4 maja 1576 figuruje na akcie zatwierdzenia praw jeszcze jako kasztelan raciąski [249]) — na wojewodę mazowieckiego nastąpiła 11 maja 1576. Kryski, jak opisuje Orzelski, wraz z Zielińskim zasiedli na chwilę w krzesłach senatorskich, „powrócili potem do posłów ziemskich powiadając, że aż do końca sejmu nie mogą złożyć z siebie urzędu posłów“ [250]). W ten sposób starał się Kryski pozyskać popularność u szlachty. Możliwem jest, iż to postępowanie jego nie pozostało bez wpływu na pobłażliwy sąd o nim Orzelskiego. Poił też szlachtę potężnie [251]).

Niedługo po swojej nominacji otrzymał wojewoda Kryski wraz z panami litewskimi Mikołajem Sapiehą, wojewodą mińskim i Teodorem Skuminem, podskarbim litewskim, od króla misję układania się o pokój z Iwanem Groźnym [252]). Misja się nie powiodła. Przyszło do zwycięskich walk Batorego z Moskwą. Posłowanie to było ostatniem ważniejszem wystąpieniem Kryskiego na szerszej arenie.

W tym samym czasie wysłano do Gdańszczan Mikołaja Kossobudzkiego „człowieka rzadkich zdolności“, pisze Heidenstein „który ich miał do uznania Stefana nakłonić“. Kossobudzki miał do Gdańszczan długą przemowę, którą Heidenstein cytuje in extenso [253]). Nie przekonał ich jednak, dopiero Batory musiał do nich przemówić działami.

Kossobudzki i w czasie drugiej elekcji nie uzyskał ani dygnitarstwa, ani królewszczyzny. Nawet pisarstwo jego płockie zostało zagrożone. Szlachta płocka burzyła się bowiem i protestowała w grodzie płockim, iż Kossobudzki „zwykł urzędu i powinności swojej omieszkiwać swem niebywaniem do sądów“, a surogację pisarstwa płockiego powierzył Jakóbowi Strzeszewskiemu, stolnikowi płoc., bezprawnie, „bo będąc stolnikiem a urzędnikiem, surrogatorem słusznie być nie może, bo to są incompatibilia w jednem województwie“ [254]). Nadto Strzeszewski nie cieszył się dobrą opinją. Zarzucano mu nietylko, iż niepomny bojaźni Bożej, miłości bliźniego i praw królestwa, zabił szlachcica, ale co gorsza, iż czyn ten popełnił bez zapowiedzenia zwady, wbrew honorowi szlacheckiemu [255]). Szlachcic Strożecki obwinił go także o najazd dóbr Strożęcino i poranienie jego żony, będącej w ciąży, a to w czasie bezkrólewia (po Henryku) i także bez zapowiedzenia nieprzyjaznych kroków [256]). Kossobudzki musiał się więc wyrzec surrogata, którego ustanowienie uzyskał był podobno

---

[247]) Spotykam go raz tylko z tym urzędem. Płoc. g. w. 64 f. 1. [248]) Orzelski II. 114, III, 211, 257. [249]) Orzelski III. 232. [250]) Orzelski III. 257. [251]) Z tego powodu Pudłowski niechętnie chodził do niego na biesiady: „Przeto nie rad do Ciebie na biesiadę godzę, bo też nie rad na cudzych nogach do dom chodzę“. „Próżno mię masz do siebie na wieczerzę prosić, wolę chodzić piechotą niż mię mają nosić“. („Fraszki“, wiersze do Jego Miłości Pana Stanisława Kryskiego wojewody mazowieckiego). [252]) Bielski 681. [253]) Heidenstein I. 241. 252 — 257. [254]) Płoc. g. w. 65 f. 265. [255]) „Nescitur quo animo et spiritu ductus, timore Domini postposito, dilectione proximi prorsus abjecta, leges et statuta Regni Poloniae non metuendo... et quod magis non denunciata sibi antea uti quidem probum equestrisque ordinis hominem decebat inimicitia et hostilitate nec tenuto honore suo immemor bonae famae et estimacionis suae nobilitatis“. Bibl. Krasińskich No. 5318, Teki Pawińskiego, z powołaniem się na Płoc. g. w. 67 f. 213. (Księga mylnie cytowana). [256]) „Pace publica violata, nulla ipsi antea denunciata inimicitia et hostilitate“. Płoc. g. w. 59 f. 162 v., 163.

od Walezjusza, i powrócić do swojego pisarstwa, które piastował już do śmierci, nie uzyskawszy wyższych godności.

Jedyny pozostały przy życiu z trzech braci Mostowskich, Piotr, wyleczywszy się z rany, myślał o zemście. Zapowiedzenie jej [257]) Kryskiemu lub Kossobudzkiemu, który zresztą tylko moralną ponosił odpowiedzialność za zabicie jego braci — dysponującym sporą liczbą adherentów i służby, byłoby z pewnością wywołało zajazd lub napad z ich strony i niechybne zgładzenie wyzywającego. Romocki nietylko pozostawał pod możną opieką Kryskiego, lecz sam był groźnym bardzo zawadjaką, mającym zapewne do pomocy podobnych sobie przyjaciół. Mostowski postanowił zatem rozprawić się z najsłabszym stosunkowo przeciwnikiem. Zapowiedział zwadę Łysakowskiemu.

Przygotował broń do zajazdu. O mało co jednak jej nie stracił: Jakób Mdzewski, żyjący w nieprzyjaźni ze swoją bratową, Anną z Mostowskich, wdową po zmarłym bracie, Janie Mdzewskim, i całą jej rodziną, [258]) a mając widocznie także jakieś obrachunki z Piotrem Mostowskim, napadł na wóz, który ten wysłał był z Mostowa do Luboradza. Rozpędził jego sługi, jednego z nich Macieja, zabił straszliwem uderzeniem w głowę, i zabrał wóz ze wszystkiem co się na nim znajdowało, a m. in.

[257]) W tym czasie pojedynki, tak rozpowszechnione na zachodzie, były prawie nieznane na Mazowszu. Istniała jednak podobna do nich instytucja rodzima, wyszła nie z sądów Bożych, jak pojedynki, lecz ze zwad rodowych. Ślady zapowiedzianych zwad rodowych zachowały się jeszcze do końca XV wieku w księgach sądowych mazowieckich, gdy książe, lub jego starosta, bądź to na prośbę strony zagrożonej, bądź też z urzędu, ustanawiał zakład pieniężny, dla zapobieżenia gwałtom i skierowania sprawy na drogę prawa. Wymieniano przy tej sposobności zwaśnione rody, aczkolwiek w tym czasie już o walkach rodów, rozsianych po całej Polsce, mowy być nie mogło, lecz tylko o wystąpieniu najbliższych członków rodziny zabitego lub pokrzywdzonego.

W XVI wieku zapowiedź zwady ujętą była w pewne formy: przesyłano ją bądź to pisemnie, bądź też przez woźnego w towarzystwie dwojga szlachty — podobnie jak pozwy sądowe. W zwadzie brali udział krewni, przyjaciele, domownicy, służba, nieraz i poddani wyzywającego i wyzwanego tudzież wynajęta „gołota". Nie była ona ograniczoną na pewne miejsce lub pewien czas, lecz mogła być wykonaną wszędzie i w każdej chwili, oczywiście z wyjątkiem kościołów i innych miejsc poświęconych służbie Bożej.

Od tej instytucji pochodzą zapewne zajazdy, istniejące aż do ostatnich czasów Rzeczypospolitej.

Kilka zapowiedzi zwady zawierają Teki Pawińskiego, rps. Bibl. Krasińskich n. 5318. Niewiadomo mi, czy zostały już gdzie ogłoszone drukiem. Przytaczam więc dwie z nich najbardziej charakterystyczne: Sławetny Piotr Bass z Bieżunia, woźny generał, zeznał do akt grodu płockego w r. 1572 (Płoc. g. w. 56 f. 454), iż go szlachcic Stanisław Brudziński wysłał w towarzystwie dwojga szlachty do szl. Tomasza Bobrowskiego z następującem wyzwaniem: („denunciatio hostilitatis") „powieczczie mu tho, yss szie mnie niechai strzeże na każdem miescu, bocz mu gardło dacz pewnie, bich go jedno mógł miecz albo go zabye albo go obethne thakiego a thakiego zdraycze".

W r. 1536 woźny Michał z Raciąża zeznaje do akt grodz. płoc., iż w towarzystwie dwóch szlachciców doręczył szl. Wojciechowi Grzywaczowi Strzeszewskiemu w Strzeszewie następujące pisemne wyzwanie („denunciatio inimiciarum") od szl. Jakóba Radzimińskiego i kilku innych sług Stanisława Kossobuckiego, pisarza z. zawkrzeń.: „Wojciechu Grzywaczyku Strzeszewski, Peweniem tego, iż ci przy pamięci to jest a żemci był konia swego pożyczył, za którym był dał złotych 70, któregoś mi zmorzył i w niwecz obrócił iż mi zdechł zaraz, skoro mi go przywieziono od ciebie. Napomniałem cię przez kilko dobrych ludzi, abyś mi się praw uczynił, a konia tego zapłacił, bom ja chudy pachołek nie powinien ja dla ciebie szkodować. A iż mi się praw nie chcesz uczynić, opowiadam ci to przez woźnego i ślachtę z temi towarzyszami swemi, iż się tego na gardle twem i na majętności twej i z towarzyszami mojemi mścić będę na każdem miejscu. W Drozdowie, dnia Bożego Ciała anno Domini 1586 Jakub Radzimiński, Marcin Toliczkowski, Andrzej Sczotowski, Mathias Unecki, Jan Jabłocki, Stanisław Gralewski, Cropniś Unecki", (Płoc. g. w. 64 f. 667).

[258]) Płoc. g. w. 60 f. 261 v.

12 rusznic. Mostowski wniósł w poniedziałek po Trzech Królach 1575 roku, protest do grodu płockiego przeciwko temu napadowi na publicznej drodze i zabiciu poddanego swego. Woźny sądowy, wysłany z dwojgiem szlachty, odebrał od Mdzewskiego wóz z końmi, rusznice, i część innych zabranych przedmiotów.[259]) Odzyskawszy broń, Mostowski wykonał napad na Łysakowskiego, gdy ten przebywał w Srzeńsku. U Paprockiego znajdujemy opis tego krwawego zajścia, w notacie o Łysakowskich h. Lubicz: „Jan,[260]) pisarzem był zawkrzeńskim, którego Piotr Mostowski z domu Dołęga, naszedłszy na gospodę armata manu, wszakoż w odpowiedzi, ale ubezpieczonego na ten czas, w interregnum po Henryku, okrutnie zamordował i kilka sług i przyjaciół jego, żona w żałości wielkiej praegnans na ten czas będąc, umarła. Zostali dwa synowie jego, Adam i Abram, córka Anna, na ten czas minorenes". Daty Paprocki nie podaje. Z aktów płockich wynika jednak, że zabicie Łysakowskiego nastąpiło w pierwszych dniach lutego 1575. Występuje on bowiem jeszcze w końcu stycznia w sprawie z kapitułą płocką, jako ręczyciel za Tomasza Narzymskiego, kasztelana płockiego, i jego synów, Jana i Mikołaja. Zaś 12 lutego wnoszą jego bracia Mikołaj, kasztelan chełmski i Stanisław Łysakowscy w grodzie płockim protest imieniem własnem, tudzież jako stryjowie i opiekunowie małoletnich Adama, Abrahama i Anny Łysakowskich, z powodu zamordowania Jakóba Łysakowskiego w Srzeńsku przez Mostowskiego.[261])

Po zabójstwie Jakóba Łysakowskiego,[262]) groziła Mostowskiemu zemsta jego rodziny i możnych przyjaciół. Widząc, że mu sie grunt pali pod stopami w rodzinnych stronach, przeniósł się Mostowski w Ciechanowskie i osiadł tam na stałe w Mchowie (Muchowie), gdzie już w r. 1567 posiadał dział $5^1/_2$ włók roli (Pawiński), może posagowy swojej żony Elżbiety z Krobińskich, pochodzącej z ziemi ciechanowskiej. Z czasem został skarbnikiem ciechanowskim.[263]) Umarł bezdzietnie. Spadkiem po nim dzielili się w r. 1598 i 1599 bratankowie.[264])

Na Zawkrzu pozostała reszta rodziny po Stanisławie i Mikołaju Mostowskich, matka Dorota, która ich przeżyła,[265]) wdowa po Stanisławie, Zofja z Czerznickich,[266]) z dziećmi Andrzejem, Jakóbem, Mikołajem, Jaroszem (Hieronimem), Zofją, Elżbietą i Dorotą,[267]) tudzież wdowa po Mikołaju, Elżbieta z Suleńskich z Łukomi[268]), z dziećmi

---

[259]) J. w. f. 262 v., 263. [260]) Z aktów płockich wynika, iż na imię było mu Jakób. [261]) Płoc. g. w. 60 f. 360, 377 v. [262]) W tym samym prawie czasie zginął drugi członek rodziny Łysakowskich, Stanisław. Brat jego Maciej skarżył szlachcica Mikołaja Unierzyckiego o zabicie go i porwanie bratowej, Zofji z domu Ciąstkówny, mieszczanki mławskiej, oczywiście za jej zgodą, gdyż czyni ją współwinną tego zabójstwa (Płoc. g. w. 65 f. 116, 116 v. [263]) Płoc. g. w. 96 f. 299, 569, 598 v. r. 1593 i 1594. Bonieckiemu znani są Sandek z Krobina, podkomorzy ciechanow. 1431 do 1440, i Sandek z Krobina, starosta ciechanow. 1494. Zresztą należą Krobińscy do szlachty nieumieszczonej w herbarzach. [264]) Płoc. g. w. 102 f. 659 do 670 (omyłka w paginowaniu), ks. 103, f. 782 v. 783 v., 788 do 790 v. [265]) Płoc. g. w. 69 f. 143, 143 v. [266]) J. w. 65 f. 371, ks. 69 f. 401 v. Bonieckiemu znani są Czerzniccy z Czerznic w pow. kaliskim, tudzież Wojciech, występujący w Płockiem w r. 1697. W drugiej połowie XVIII wieku spotykam w księgach miejskich płońskich szlachtę Czerznickich, ks. 10 f. 50, 78. Mostowska pochodziła zapewne z „Czersnic" w Ciechanowskiem, gdzie posiadali działy w r. 1567 Paweł i Jarosz „Czersniccy" (Pawiński 341). [267]) Płoc. g. w. 60 f. 166 v., 167, ks. 65 f. 39 do 40, 69 f. 143, 143 v., 401 v. [268]) Płoc. g. w. 69 f. 43 v., ks. 102 f. 659 do 670 v. Niesieckiemu znane są trzy rodziny Suleńskich, dwie w Wielkopolsce, trzecia w Krakowskiem. Żona Mostowskiego i jej ojciec, Paweł, pochodzili jednak z Suljenczyc w pow. sierpskim. Pisali się też Sulińskimi. (Płoc. g. w. 57 f. 341 v., 342, ks. 59 f. 406 v., 434). Paweł posiadał tam 2 włóki roli (Pawiński 42).

Piotrem, Janem Wojciechem, Wawrzyńcem, Anną i Katarzyną.[269]) Prawowali się oni długo z Kryskim.

W październiku 1578 miał się odbyć w sądzie w Srzeńsku termin między nimi. Nie przyszło jednak wtenczas do rozprawy. Stanisław Kossobudzki, pisarz z. zawkrzeń., mając jakąś urazę do sędziego Michała Dąbkowskiego, najechał zbrojnie sąd w towarzystwie Jana Grabi z Koskowa, Marcina Strzegowskiego, Stanisława Rykaczewskiego i kilkunastu innych wspólników. Sędzia, ratując życie, umknął do Płocka i tam wniósł do akt grodzkich uroczysty protest. Protestował również wojewoda Kryski, zaznaczając, iż wskutek tego zajścia nie mogła się odbyć rozprawa w sprawie jego z Mostowskimi o zabójstwo.[270]) To zbrojne najście na sąd nie miało widocznie dla Stanisława Kossobudzkiego poważniejszych następstw. Spotykamy go bowiem jeszcze w kilka lat później na urzędzie pisarza zawkrzeńskiego.[271])

Jaki był wynik procesu Mostowskich przeciwko Kryskiemu, nie zdołałem w aktach odszukać.

Przedstawione tu stosunki z czasów bezkrólewi, które dotyczą gwałtów, najazdów, zabójstw, popełnionych w sprawach jednej tylko rodziny i w jednym tylko zakątku Polski, dowodzą jak słusznemi były narzekania Orzelskiego: „Zbrodnie prywatnych osób tak się zagęściły, że nie było im granicy. Stan rycerski dopuszczał się gwałtów, mordów, najeżdżania dworów szlacheckich i innych strasznych bezprawi, nie gorzej od najsroższego nieprzyjaciela, gdyby takowy Polskę najechał i plądrował. Wszyscy pragnęli obecności królewskiej, któraby położyła koniec swawoli“.[272])

Po ustaleniu się rządów Batorego, powróciły normalne stosunki bezpieczeństwa w kraju. Ustała bezkarność. Za popełnione zbrodnie dosięgał miecz katowski nawet członka magnackiej rodziny Zborowskich i senatora Iłowskiego.

[269]) Płoc. g. w. 60 f. 166 v., 167, ks. 65 f. 39 do 40, 69 f. 143, 143 v., ks. 102, f. 672). [270]) Płoc. g. w. 69 f. 294 do 299. [271]) Zob. ods. n. 257. [272]) II, 61.

ERRATA

Odsyłacz 19 i 20 zamiast Ks ma być K
„ 20 po słowie Tressl. dodać 336
„ 41 zamiast 334 ma być 336
„ 100 „ 932 „ „ 936
Strona 18 wiersz 18 zamiast langy ma być Langy
„ 19 „ 10 „ szwagrową ma być bratową
„ 19 „ 28 „ Jakók ma być Jakób
Odsyłacz 146 dodać: „Nobilis Wszeborka filia ol. nob. Zawissy de Strzegowo consors circumspecti Zaw Johannis concivis de Przasnysz" (Srzeń. 4, rok 1504).

UZUPEŁNIENIA.

Strona 11	wiersz 24	dodać:	O zamku srzeńskim pisze Święcicki: „Szreńsk, sławny z zamku, który za pamięci ojca mego Feliks Szreński, wojewoda płocki, z rodu i męstwa znamienity, tak doskonale wystawił, że równego mu, tak co do okazałości, jak i piękności, w całem Mazowszu nie znajdziesz" (Topografja sive Masoviae descriptio, Warszawa 1634, tłum. Smoleński W., Pisma Historyczne, Kraków 1901, t. I. 98).
„ 39	„ 2	„	Według notaty, którą znalazł prof. Kot S. („Andrzej Frycz Modrzewski", Kraków 1919, str. 293), Miko'aj Kossobudzki umarł w r. 1586 jako kasztelan ciechanowski. Paprocki, blisko z nim spowinowacony, w „Herbach" (r. 1584) o kasztelaństwie jego nie wiedział. Widocznie wtedy godności tej jeszcze nie otrzymał. Nie była ona znaną Bonieckiemu.
„ 40	„ 26	„	Wdowa po nim, Elżbieta z Krobińskich Mostowska, „podskarbina" (skarbnikowa) ciechanowska, fundowała w r. 1629 klasztor Bernardynek w Przasnyszu (Stronczyński 363).

